



KOŚCIÓŁ

Homilia papieża wygłoszona na rozpoczęcie Synodu Biskupów

10.10.2021



Pewien człowiek, bogacz, idzie na spotkanie z Jezusem, w chwili gdy „wybierał się On w drogę” (Mk 10, 17). Wiele razy Ewangelie przedstawiają nam Jezusa „w drodze”, gdy towarzyszy idącemu człowiekowi i słucha pytań, jakie nurtują i niepokoją jego serce. W ten sposób objawia nam, że Bóg nie mieszka w miejscach jałowych i spokojnych, z dala od rzeczywistości, ale idzie z nami i dołącza do nas, gdziekolwiek jesteśmy, na wyboistych niekiedy drogach życia. I dziś, gdy rozpoczynamy drogę synodalną, zadajemy sobie wszyscy – papież, biskupi, kapłani, osoby konsekrowane, bracia i siostry świeccy – pytanie: czy my, wspólnota

chrześcijańska, ucieleśniamy styl Boga, który kroczy przez dzieje i uczestniczy w wydarzeniach ludzkości? Czy jesteśmy gotowi podjąć przygodę podróży, czy też, bojąc się nieznanego, wolimy schronić się w wymówkach typu „nie potrzeba” i „zawsze robiliśmy to w ten sposób”?

Odbywanie Synodu oznacza wspólne podążanie tą samą drogą. Spójrzmy na Jezusa, który na drodze najpierw *spotyka* bogacza, potem *słucha* jego pytań, a w końcu pomaga mu *rozeznaczyć*, co ma czynić, aby mieć życie wieczne. *Spotkać, słuchać, rozeznaczać*: są to trzy czasowniki Synodu, na których chciałbym się skupić.

Spotkać. Ewangelia rozpoczyna się opisem spotkania. Pewien człowiek idzie na spotkanie Jezusa i klęka przed Nim, zadając Mu decydujące pytanie: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (w. 17). Pytanie tak ważne wymaga uwagi, czasu, gotowości spotkania z drugim człowiekiem i pozwolenia, by jego niepokój stał się dla nas wyzwaniem. Istotnie, Pan nie jest obojętny, nie okazje poirytowania czy zaniepokojenia, wręcz przeciwnie, zatrzymuje się z nim. Jest gotów na spotkanie. Nic nie pozostawia Go obojętnym, wszystko go fascynuje. Spotkanie twarzy, wymiana spojrzeń, dzielenie się historią każdej osoby: tak wygląda bliskość Jezusa. On wie, że spotkanie może zmienić życie. A Ewangelia jest pełna spotkań z Chrystusem, które podnoszą na duchu i uzdrawiają.

Także i my, rozpoczynając tę drogę, jesteśmy wezwani, by stać się ekspertami w *sztuce spotkania*. Nie w organizowaniu wydarzeń, czy rozważań teoretycznych nad problemami, ale przede wszystkim w poświęcaniu czasu na spotkanie z Panem i promowaniu spotkań między sobą. Czasu, by uczynić przestrzeń

dla modlitwy, adoracji, na to, co Duch chce powiedzieć Kościołowi; na zwrócenie się ku twarzy i słowu drugiego człowieka, na spotkanie twarzą w twarz, by dać się poruszyć pytaniami sióstr i braci, by pomagać sobie nawzajem, aby ubogacała nas różnorodność charyzmatów, powołań i posług. Każde spotkanie – jak wiemy – wymaga otwartości, odwagi, gotowości, by pozwolić sobie na wyzwanie, jakie stawia przed nami oblicze i historia drugiego człowieka. Podczas gdy czasami wolimy schronić się w relacjach formalnych lub przywdziewać maski sytuacyjne, spotkanie nas przemienia i często podpowiada nowe drogi, o których obraniu nie myśleliśmy. Często właśnie w ten sposób Bóg wskazuje nam drogi, którymi mamy podążać, wydobywając nas z naszych znużonych przyzwyczajęń. Wszystko się zmienia, gdy jesteśmy zdolni do prawdziwego spotkania z Nim i ze sobą nawzajem. Bez formalności, bez udawania, bez sztuczek.

Drugi czasownik: *słuchać*. Prawdziwe spotkanie rodzi się jedynie ze słuchania. Jezus rzeczywiście słucha pytania tego człowieka, jego niepokoju religijnego i egzystencjalnego. Nie daje zwyczajowej odpowiedzi, nie proponuje gotowego rozwiązania, nie udaje, że uprzejmie odpowiada, tylko po to, by się go pozbyć i iść dalej swoją drogą. Wysłuchuje go. Jezus nie lęka się *słuchać sercem*, a nie tylko uszami. Istotnie, Jego odpowiedź nie ogranicza się do dostrzeżenia pytania, ale pozwala bogaczowi opowiedzieć swoje dzieje, swobodnie mówić o sobie. Chrystus przypomina mu o przykazaniach, a on zaczyna opowiadać o swoim dzieciństwie, o swojej drodze religijnej, o tym, jak usiłował szukać Boga. Kiedy słuchamy sercem, to właśnie się dzieje: druga osoba czuje się mile widziana, nie osądzana, ma swobodę opowiadania o swoich doświadczeniach i drodze duchowej.

Zadajmy sobie pytanie: jak my w Kościele słuchamy? Jak wygląda „słuch” naszego serca? Czy pozwalamy ludziom wyrażać siebie, kroczyć w wierze, nawet jeśli mają trudne drogi życiowe, wносить wkład w życie wspólnoty bez przeszkód, odrzucenia czy osądzania? Czynić Synod, to stanąć na tej samej drodze, co Słowo, które stało się człowiekiem: to iść Jego śladami, wsłuchując się w Jego Słowo wraz ze słowami innych. To odkrywanie ze zdumieniem, że Duch Święty wieje w sposób zawsze zaskakujący, aby podsunąć nowe drogi i języki. Jest to ćwiczenie powolne, być może męczące, żeby nauczyć się słuchać siebie nawzajem – biskupi, księża, zakonnicy i świeccy – unikając sztucznych i powierzchownych odpowiedzi. Duch Święty prosi nas, abyśmy wsłuchiwali się w pytania, niepokoje, nadzieje każdego Kościoła, każdego ludu i narodu. A także byśmy wsłuchiwali się w świat, w wyzwania i zmiany, jakie przed nami stawia. Nie uciszajmy naszych serc, nie blokujmy się w naszych pewnikach. Posłuchajmy się nawzajem.

Wreszcie, *rozeznąć*. Spotkanie i wysłuchanie siebie nawzajem nie są celem samym w sobie, pozostawiając rzeczy takimi, jakimi są. Przeciwnie, kiedy podejmujemy dialog, zadajemy sobie pytania, jesteśmy w drodze, a w końcu nie jesteśmy tacy sami, jak na początku, jesteśmy odmienieni. Pokazuje to nam dzisiaj Ewangelia. Jezus wyczuwa, że człowiek, który przed Nim stoi, jest dobry i religijny, zachowuje przykazania, ale chce go wyprowadzić dalej, poza zwyczajne przestrzeganie przykazań. W dialogu pomaga mu rozeznąć. Proponuje, aby spojrzał w głąb siebie, w światło miłości, z jaką On sam, wpatrując się w niego, miłuje go (por. w. 21), i aby w tym świetle rozeznął, do czego naprawdę przywiązane jest jego serce. I wtedy odkrywa, że jego dobro nie polega na dodawaniu kolejnych aktów religijnych, lecz przeciwnie, na огоłoceniu siebie samego: na sprzedaniu tego, co zajmuje jego serce, by uczynić miejsce dla Boga.

Jest to cenna wskazówka również dla nas. Synod jest procesem rozeznania duchowego, którego dokonuje się na adoracji, w modlitwie, w kontakcie ze Słowem Bożym. A dzisiejsze drugie czytanie mówi nam, że Słowo Boże „jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, [...] zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (*Hbr 4, 12*). Słowo otwiera nas na rozeznanie i je oświeca. Ukierunkowuje ono Synod, aby nie był on kościelnym „zjazdem”, konferencją naukową czy kongresem politycznym, lecz wydarzeniem łaski, procesem uzdrowienia prowadzonym przez Ducha Świętego. W tych dniach Jezus wzywa nas, tak jak to uczynił z bogatym człowiekiem w Ewangelii, do огоłocenia się, do pozbycia się tego, co światowe, a także naszych zamknięć i powtarzających się wzorców duszpasterskich; do postawienia sobie pytania, co Bóg chce nam powiedzieć w tym czasie i w jakim kierunku chce nas doprowadzić.

Drodzy bracia i siostry, życzę nam dobrej wspólnej drogi! Obyśmy byli pielgrzymami zakochanymi w Ewangelii, otwartymi na niespodzianki Ducha Świętego. Nie przegapmy okazji łaski spotkania, słuchania siebie nawzajem, rozeznawania. Żyjmy radością wiedząc, że gdy szukamy Pana, to On pierwszy wychodzi nam na spotkanie ze swoją miłością.

Za: Radio Maryja

Słowa zachęty bpa J. Kicińskiego do uczestnictwa w Synodzie

07.11.2021

Drodzy Ojcowie, Siostry i Bracia w powołaniu i życiu konsekrowanym,

jak wiemy Ojciec święty Franciszek, 9 października bieżącego roku zainaugurował *Synod* poświęcony ożywieniu wiary w Kościele. Pragnieniem Papieża jest to, by czas ten był okazją do wsłuchania się w to, co Duch Święty chce powiedzieć Kościołowi. Stąd też zachęca nas wszystkich do czynnego włączenia się w prace synodalne przez podzielenie się naszymi pragnieniami, marzeniami, bólami, radościami i smutkami związanymi z przeżywaniem naszej wiary we wspólnocie Kościoła. Każda osoba, która czuje się odpowiedzialna za Kościół ma prawo a wręcz obowiązek wypowiedzieć to, co uważa za ważne w życiu Chrystusowej Wspólnoty.



Każda osoba konsekrowana należy do takiej, czy innej wspólnoty w Kościele. Niezależnie od tego, czy jest to indywidualna forma życia konsekrowanego, instytut o charakterze czynnym czy kontemplacyjnym – każdy z nas – uczestniczy na swój sposób w życiu Kościoła. Tego Kościoła, który tworzymy we wspólnocie najbliższych osób, zarówno w wymiarze partykularnym (diecezjalnym) jak i w wymiarze powszechnym.

Uczyńmy wszystko, by pochylić się nad tematem wiodącym *Synodu: Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja*. Mamy okazję, by postawić sobie pytania dotyczące naszego życia osobistego oraz naszej wspólnoty. Pytamy się m.in.: *Jak, jako osoby powołane, przeżywamy naszą wiarę, powołanie, konsekrację i posłanie?; Czy mamy poczucie bycia jednością z całą wspólnotą Kościoła?; Czy potrafimy otworzyć się na nowe znaki czasu?; Jak wreszcie przyczyniamy się do tworzenia wspólnoty z innymi; co z naszym zaangażowaniem w życie Kościoła i jak wygląda nasza misja?*

Zachęcam przede wszystkim do pochylenia się nad tymi pytaniami, a zwłaszcza nad tymi, które są zawarte w *Dyrektorium Synodu*. Pamiętajmy o tym, co powiedział do nas wszystkich Ojciec święty Franciszek, inaugurując ten piękny czas Bożego słuchania w Kościele:

Drodzy Bracia i Siostry, niech ten Synod będzie czasem pełnym Ducha Świętego! On jest tym, który prowadzi nas tam, gdzie Bóg chce, abyśmy poszli, a nie tam, gdzie zaprowadziłyby nas nasze osobiste idee i upodobania (z przemówienia papieża Franciszka podczas otwarcia Synodu).

Proszę wszystkie osoby konsekrowane oraz poszczególne wspólnoty zakonne do włączenia się w prace *Synodu*, byśmy na nowo odkryli wartość naszej wiary, pogłębili naszą tożsamość w Kościele i stali się otwarci na nowe wyzwania, które niesie ze sobą współczesny świat. Zaprośmy do naszej modlitwy, naszego słuchania i naszego dzielenia się inne osoby, z którymi jesteśmy związani. Niech to będzie czas, w którym każdy może czuć się potrzebnym i wysłuchanym. Owoce naszych spotkań przekażmy osobom odpowiedzialnym za *Synod* w wymiarze diecezjalnym lub do sekretariatu Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonnych.

Na czas owocnego wsłuchiwania się w działanie i prowadzenie Ducha Świętego, wzajemnego dzielenia się wiarą i niesienia *Dobrej Nowiny* swoim życiem z serca wszystkim błogosławie.

+Jacek Kiciński CMF

Przewodniczący Komisji Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP

Synodalność w życiu konsekrowanym

07.11.2021

Przy pracy wokół zasadniczych dokumentów synodalnych, które są już w druku w wydawnictwie ALLE-LUJA, przyszły mi do głowy trzy myśli, którymi chciałem się podzielić ze Współbraćmi / Czytelnikami *Biuletynu*.

1. Super, że Papież-Zakonnik SJ podniósł wysoko **sztandar synodalności**, tj. wspólnej drogi w Kościele. Kiedy mówił przed sześciu laty, że *od początku swojej posługi jako Biskup Rzymu pragnął do wartościować Synod, który należy do najcenniejszych dziedzictw ostatniego zgromadzenia soborowego*, to zaraz też dodał, że *podążanie razem to idea łatwa do wyrażenia słowami, ale nie jest takie proste realizowanie tego w praktyce*.



Ciesz się też fakt, że trzy lata później Międzynarodowa Komisja Teologiczna w swoim opracowaniu przypominała **ekleziologię soborową**, w której Kościół ukazany jest w trzech wymiarach; *Mysterium, Communio i Missio*. Mówiąc najprościej: Tajemnica objaśnia, czym żyjemy (duchowość); Wspólnota pokazuje, z kim idziemy; Misja określa, co mamy robić. W tym ekleziologicznym kontekście synodalność jest *modus vivendi et operandi* Kościoła, który objawia się i żyje właśnie jako Tajemnica, Wspólnota i Misja.

Mimo, że Papież jest jezuitą, że w Dokumencie Przygotowawczym potrąca się o osoby konsekrowane, a nawet wywołano do tablicy św. Benedykta, który w regule napisał, że Pan często właśnie objawia to, co jest lepsze temu najmłodszemu, kto nie zajmuje ważnych stanowisk we wspólnocie, to jednak nie wybrzmiała nigdzie w tych dokumentach “oczywista oczywistość”, że życie konsekrowane w Kościele jest tą jego częścią, która **synodalność ma w genach** od początku swego zaistnienia. Bo czymże są w jego strukturach, na różnych poziomach, te wszystkie rady, komitety, komisje, zebrania, kapituły (u salwatorów nazwane nawet synodami), czy inne konwentykle, jeżeli nie wsłuchiowaniem się w głos każdego i wspólnym “podążaniem razem” ku Królestwu Bożemu? A z drugiej strony wiemy też, z jakim trudem powstają i jak mizernie u nas w Polsce funkcjonują np. współczesne rady kapłańskie, duszpasterskie i ekonomiczne.

Nie podkreślam tego faktu po to, aby życie konsekrowane wynosić i wbijać w pychę, albo żeby oczekiwać dla niego jakichś przywilejów i wyróżnień, ale aby z pokorą “oddać sprawiedliwość widzialnemu światu”, *w którym żyjemy i jesteśmy powołani, by go kochać i mu służyć, również przy jego sprzecznościach*.

2. Mam to wypisane “na byczej skórze”, że życie konsekrowane jest w Kościele i dla Kościoła i że ten Kościół jest Matką, która je zrodziła, czuwa nad jego wzrostem i kiedy trzeba, potrafi go przywołać do porządku. Ale przecież ten “sort” (wcale nie lepszy od innych) ma swoją podmiotowość w Kościele, swoje prawa i obowiązki/misję. To właśnie w tej grupie chrześcijan kładzie się nacisk na **communio**. *Vita*

consecrata (1996) chce, aby życie konsekrowane było „*signum fraternitatis*, **znakiem komunii** w Kościele”. A w piśmiennictwie zakonnym obowiązek życia we wspólnocie często nazywany bywa czwartym ślubem. W jakimś sensie zakonnicy/e winni być mistrzami/ekspertami komunii, bo na własnej skórze doświadczają blasków i cieni, radości i ciężarów życia we wspólnocie.

Nie znaczy to bynajmniej, że u nas wszystko gra perfekcyjnie. Owszem i w **naszych społecznościach są braki**: są tacy obywatele, co żyją na marginesie wspólnoty (z tytułu posługi czy własnego wyboru i uporu); tacy, co mają własne apostolaty/biznesy, które przełożeni czasem na siłę podciągają pod charyzmatyczną misję zakonu; są zakonnicy trudni, chodzący jak kot własnymi drogami, są uciekający od obowiązków wspólnotowych.

Ale generalnie można powiedzieć, że tam, gdzie w Kościele lokalnym są obecne osoby konsekrowane, gdzie są biskupi o rodowodzie zakonnym, na oko widać, że *communio* i wszystko, co się na nią składa, jest w wyższej cenie. Należałoby sobie życzyć, aby widoczna obecność osób konsekrowanych w aktualnych zespołach synodalnych przyczyniła się w jakiejś mierze do kasacji dość powszechnej anonimowości i **ożywienia serdecznych więzów** międzyludzkich w naszym Kościele.

3. Świetny i na czasie jest też **temat Synodu**, który nabiera tempa. Ta synodalna triada: *communio-uczestnictwo-missio* już w pierwszym namyśle zdradza, o co Papieżowi chodzi: o to, żeby członkowie Kościoła (wszyscy: *od biskupa po ostatniego wiernego*) uświadomili sobie i odpowiedzieli, z kim idą wspólną drogą (kto idzie obok, kto z przodu, kto za plecami) i w jakim stopniu są zaangażowani w misję Kościoła, czyli w głoszenie Chrystusa i Jego Ewangelii. Przy czym, jak zauważył kiedyś Papież Franciszek, *ludzie potrzebują dzisiaj na pewno słów, ale przede wszystkim potrzebują, abyśmy świadczyli miłosierdzie, czułość Pana, które rozgrzewa serce, budzi nadzieję, pociąga ku dobru*. A więc niezbędni są nauczyciele i głosiciele, ale najważniejsi są świadkowie.

Temat i metodologia (słuchać, wysłuchać każdego, w tym także i świeckich, nie wykluczać nikogo, rozemnieć i podjąć działanie/decyzję) tego Synodu Biskupów są do wykorzystania równie dobrze w **strukturach życia konsekrowanego**, choćby przy organizacji kapituły prowincjalnej, a jeszcze lepiej generalnej. Osobiście dorzuciłbym tylko do hasła tematowego jeszcze czwarty element: *misterium*, który generowałby pytanie: na ile żyję duchowością mojej wspólnoty zakonnej? Jestem pewien, że tak przepracowana Kapituła przyniosłaby pewne światła Ducha Świętego i Boże drogowskazy na naszej wspólnej drodze, którą podążamy akurat w tym czasie.

Kazimierz Wójtowicz CR

„Rozeznawać potrzeby Kościoła – przebieg prac synodalnych w zakonach

03.11.2021

„To jest synod o synodzie – mówi o. Robert Wawrzeniecki OMI, sekretarz wykonawczy Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce i delegat KWPZM ds. zakonów męskich w archidiecezji warszawskiej. – Musimy się zastanowić, jak tę synodalność praktycznie w Kościele zrealizować. Chodzi o wypracowanie metody wzajemnego słuchania siebie, by odpowiedzieć sobie na pytanie, co Pan Bóg dzisiaj mówi Kościołowi”.

O. Wawrzeniecki zwrócił uwagę, że proces synodalny w pewnym sensie odbywa się w zakonach już od lat: „Mamy kapituły prowincjalne, generalne, więc dla nas to jest pewna rzecz naturalna, że takie konsultacje się odbywają. Może teraz powinniśmy, podejmując drogę synodalną, trochę więcej słuchać także i osób świeckich, ale cały Kościół musi się tego procesu najzwyczajniej nauczyć”.

Przygotowania do synodu w Polsce w zakonach męskich rozpoczęto podczas 147 zebrania plenarnego Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, które miało miejsce w dniach 19 i 20 października 2021 r. w Krakowie. Podstawy teologiczne synodalności przedstawił wtedy o. Carlos Garcia Andrade CMF z Rzymu, który podjął temat „Synodalność kościelna. Nowe spojrzenie, które uwzględnia przeszłość, by spojrzeć ku przyszłości”. Natomiast ks. Grzegorz Strzelczyk, w referacie „Między ideą synodalności a praktyką synodalną” starał się przedstawić zarówno plusy, jak minusy procesu synodalnego oraz towarzyszące drodze synodalnej nadzieje i obawy, a także aspekty praktyczne konkretnego podejmowania tej drogi.

Obecnie trwa opracowywanie obszaru tematów i szczegółowych pytań, które powinny być podjęte w czasie konsultacji, a wynikają wprost z dokumentów przygotowanych przez sekretariat synodu: dokumentu przygotowawczego (zwłaszcza nr. 26-30) i vademecum synodalnego (zwłaszcza p. 5.3). Rozmowy będą prowadzone we wspólnotach zakonnych, zgodnie z zachętami kierowanymi do osób konsekrowanych.

W czerwcu 2021 roku Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego wystosowała listy do osób konsekrowanych, poszczególnych konferencji skupiających zakonne jurysdykcje, jak i pasterzy Kościołów lokalnych. Zachęca w nich poszczególne osoby życia konsekrowanego jak i konferencje zakonne do zaangażowania w procesy synodalny, a pasterzy prosi o włączenie osób żyjących radami ewangelicznymi w proces synodalny w poszczególnych diecezjach.



Sekretarz wykonawczy KWPZM podzielił się także doświadczeniem z konferencji krakowskiej: – Jeden z zakonników opowiadał, jak wyglądało przygotowanie do ich kapituły generalnej. Przed kapitułą starano się zapraszać świeckich, żeby oce-

nili funkcjonowanie zakonu, co widzą jako plusy i minusy ich życia. Potem według metodologii papieża Franciszka te oceny zostały zebrane w ogólnym podsumowaniu i przedstawione na kapitule. Dzięki takiemu przygotowaniu, wspominał ów zakonnik, kapituła generalna w Rzymie była bardzo owocna.

– Widać więc z praktyki konkretnego zgromadzenia, że metodologia zaproponowana przez papieża Franciszka rzeczywiście funkcjonuje. Tylko trzeba stworzyć pewne narzędzia, i co sugerował w wypowiedziach abp Stanisław Gądecki, trzeba dać sobie odpowiednią ilość czasu, żeby nie tylko przygotować swoją odpowiedź, ale wysłuchać innych argumentów – zwrócił uwagę o. Wawrzyniecki. Zresztą głosy te zostały już uwzględnione przez Watykan, gdyż fazę wstępną synodu przedłużono do 15.08.2022 roku, choć początkowo wyznaczono na jej zakończenie kwiecień 2022 roku.

Jeśli chodzi o metodologię pracy synodalnej, oprócz zaangażowania na poziomie diecezji, każdy zakon powinien wysłać do odpowiedniej Konferencji Życia Konsekrowanego syntetyczne omówienie przeprowadzonych konsultacji, wg wcześniej przygotowanego schematu. Konferencja z kolei przygotowuje jedno swoje podsumowanie, które zostanie wysłane do końca lipca 2022 roku dalej, do Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego w Rzymie, która opracowanie dotyczące wszystkich zakonów przekaże następnie sekretariatowi synodu. Zatem, jak widać, osoby konsekrowane będą w pewien sposób dwutorowo zaangażowane w drogę synodalną: na poziomie diecezji, w której żyją i funkcjonują, odpowiadając na zaproszenie lokalnego biskupa, oraz na poziomie zakonnych konferencji, które dokonają syntezy otrzymanych wniosków, jakie spłyną do nich za pośrednictwem wyższych przełożonych.

– Myślę, że dzięki procesowi synodalnemu nauczymy się słuchać siebie nawzajem, ale także w całym tym procesie także nauczymy się słuchać ludzi świeckich, i to mogą być konkretne owoce „synodu o synodalności”. Ostatecznie to pozwoli rozeznawać potrzeby Kościoła, pozostawiając nienaruszalne to co niezmiennicze, jednocześnie dostosowując to co można do obecnych warunków życia i funkcjonowania wspólnoty Kościoła – podsumowuje o. Robert Wawrzyniecki OMI.

KAI

Homilia bpa Kicińskiego podczas spotkania KWPZM w Krakowie

03.11.2021

Czuwajcie i bądźcie gotowi, bo o godzinie, której się nie domyślacie Syn człowieczy przyjdzie (Łk 12, 39-48). Słowa te streszczają istotę życia osób konsekrowanych – czuwać i być gotowym na spotkanie Pana.

Od tych słów rozpoczyna się Testament św. Jana Pawła II. Na samym początku Ojciec święty pisze: *czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan przybędzie – te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce* (Testament św. Jana Pawła II).

Drodzy bracia w powołaniu kapłańskim i zakonnym!

Wezwanie do czuwania – tak bardzo obecne w słowie Bożym – jest wezwaniem do gotowości i otwartości na przychodzącego Pana. Ma ona trzy zasadnicze wymiary:

1. gotowość na spotkanie z Panem,
2. gotowość na przyjęcie Jego planu,
3. gotowość na zmianę swojego życia.

Z postawą czuwania łączy się postawa wierności. Czuwanie bez wierności staje się okazjonalnym wydarzeniem, które szybko przechodzi w zapomnienie.

Osoba konsekrowana jest więc powołana do wiernego czuwania. To wierne czuwanie wino być obecne w:

- wiernym słuchaniu Słowa Bożego,
- wiernym rozeznawaniu woli Bożej,
- w wiernym działaniu – spełnianiu posłannictwa.

Okazuje się jednak, że osoby konsekrowane podobnie jak współczesny świat, współczesny świat, mają problem z:

- wiernym słuchaniem,
- wiernym rozeznawaniem,
- wiernym działaniem.

Wobec zaistniałej sytuacji potrzeba nam wszystkim wrócić do istoty życia konsekrowanego, które od samego początku nastawione było na czuwanie. To czuwanie wyrażało się nieustanną gotowością do dalszej drogi wiary. Było ono swoistego rodzaju antidotum na jawiącą się *acedię*. Zresztą i dziś jesteśmy świadkami jej obecności w naszym życiu osobistym i w życiu naszych wspólnot. Jest ona nazwana przez Ojców Kościoła demonem południa. Objawia się w pewnej ospałości duchowej, letniości, braku duchowej wrażliwości, niechęci do zmian, letargu duchowym, czy wreszcie w tzw. świętym spokoju. Czuwanie zaś wprowadza pewne napięcie między tym, co jest tu i teraz, i tym, co będzie w przyszłości – perspektywą wieczności. Stąd też czuwanie prowadzi w ostateczności do postawy Bożego niepokoju.

Warto przy okazji wspomnieć tzw. *wigilantów* – nieśpiących, którzy nieustannie oczekiwali na spotkanie z Panem. Oczywiście nie brakowało tu wypażeń, ale sama postawa czuwającej gotowości jest godna pochwały.

Jako osoby konsekrowane jesteśmy powołani do gotowości, by pójść dalej i głębiej na drodze wiary, by dać się poprowadzić Duchowi Świętemu. Jak czytamy w Liście do *Diogeneta* – chrześcijanie żyją tu na ziemi, ale ich ojczyzną jest niebo. Czuwanie jest zatem postawą nadziei, którą przekracza *horyzont doczesności*. I tą nadzieją należy dzielić się z innymi, zwłaszcza z tymi, pośród których żyjemy, i do których jesteśmy posłani. Czuwając sami mamy uczyć czuwania innych.

Spoglądając na codzienność życia wspólnot zakonnych należy stwierdzić, że pierwszą osobą, która winna czuwać jest przełożony wspólnoty, prowincji zgromadzenia. Winien być on pierwszym, który:

- słucha,
- rozeznaje,
- podejmuje właściwe decyzje.

W tym też kontekście należy patrzeć na rozpoczęty *Synod*, który według życzenia papieża Franciszka ma być szkołą wiernego słuchania, które prowadzi do wiernego rozeznawania i w konsekwencji do wiernego działania. W całości jest to komunია słuchania Boga – wraz z siostrami i braćmi, prowadząca do wspólnoty zaangażowania i wspólnoty posłania.

Wzorem dla nas wszystkich są Dzieje Apostolskie – począwszy od wspólnoty zgromadzonej w wieczerniku, poprzez jedność w modlitwie i entuzjizm w głoszeniu Bożych dzieł miłości.

Należy zatem słuchać wiernie tego, co Bóg mówi do mnie i do mojej wspólnoty. Co Duch mówi do Kościoła, którym jest nasze zgromadzenie (warto sięgnąć do Apokalipsy i Listów do siedmiu Kościołów).

Słuchanie osobiste i wspólnotowe jest podstawą właściwego procesu rozeznawania. Warto tu sięgnąć do reguł rozeznawania św. Ignacego Loyoli. Papież Franciszek w jednym z pierwszych przemówień na początku pontyfikatu zaznaczył, że każdy biskup – pasterz – winien odbyć ćwiczenia św. Ignacego. Pożytecznym byłoby, by każdy przełożony zakonny, zwłaszcza prowincjalny i generalny odbył takie rekolekcje. Są one niezwykle ważne i przydatne w kontekście rozeznawania duchowego. Ojciec święty dzieląc się doświadczeniem własnego rozeznawania zaznacza, że pierwsza myśl, która mu przychodzi do głowy na ogół jest nietrafiona, dlatego rozeznaje przez dłuższy czas. Ten czas staje się niejako Bożym wysłannikiem, który pomaga w procesie rozeznawania.

Nie wystarczy słuchanie i rozeznawanie ale potrzebne jest także potwierdzenie ze strony autorytetu, by uniknąć subiektywizmu duchowego. A gdy chodzi o sprawy ważne, to potwierdzenie winno przyjść od



Kościoła. W tym względzie przykładem jest dla nas św. Franciszek, który słysząc słowa Pana, rozeznawał je na modlitwie jednak dopiero błogosławieństwo papieża stało się dla niego pieczęcią dla podjętej decyzji. To jest bardzo ważne, by mieć błogosławieństwo i potwierdzenie ze strony pasterzy, a zwłaszcza najwyższego pasterza. Dla osób konsekrowanych niezwykle istotna jest łączność z Kościołem powszechnym i lokalnym. W ten sposób unikamy tworzenia niebezpieczeństwa stania się „kościółem” w Kościele.

Dochodzimy w ten sposób do postawy wierności w działaniu. Istotnym jest, by widzieć w tym wszystkim cel naszego posłania. Dla kogo coś czynimy i jakie środki w to angażujemy? Celem naszym jest chwała Boża, a w konsekwencji osiągnięcie królestwa niebieskiego. W realizacji takiego celu mogą się pojawić przeszkody takie jak: zniechęcenie, obawy, nastawienia, pokusa zabezpieczeń, niechęć do zmian. Zresztą należy stwierdzić, że każdy ustabilizowany system ma tendencję do opierania się wszelkim zmianom, a zwłaszcza związanym z radykalizmem ewangelicznym. Dlatego trzeba postawić sobie pytanie – przy okazji realizacji naszych celów:

Na kogo my, jako konsekrowani liczymy? Dotyczy to zarówno wymiaru duchowego jak i materialnego.

Przykładem są dla nas pierwsi chrześcijanie – ich życie ukazane w Dziejach apostoelskich. Jesteśmy tam świadkami niesamowitego dynamizmu działania pod wpływem Ducha Świętego. Koniecznym jest dziś powrót do radykalizmu ewangelicznego. Dotyczy to zarówno dziedziny czystości, ubóstwa jak i posłuszeństwa. Obecnie wydaje się niezwykle ważnym uwolnienie się od różnego rodzaju zniewoleń materialnych i zależności sponsoringowych, które wprowadzają nas w kalkulację zysków i strat. Zachętą dla nas – osób konsekrowanych – jest postawa papieża Franciszka, który wskazuje na ubogich, jako prawdziwe bogactwo Kościoła. Potrzeba więc ryzyka oddania „pięciu chlebów i dwóch ryb”, by mocą Chrystusa nakarmić rzesze ludzi. By się to stało najpierw trzeba dać Chrystusowi, to co się ma i wierzyć, że On może to pomnożyć i w ten sposób nikomu, niczego nie zabraknie.

Bywa niekiedy i tak, że wiele osób świeckich potrafi zawstydzić nasze wspólnoty zakonne radykalizmem swego życia, wiarą przeżywaną w codzienności, zaufaniem wobec Boga i troską o każdego człowieka.

Zachęcam, by na nowo – przemyśleć nasz sposób działania! I nie zawsze chodzi o to, by działać i czynić dobro dla innych, ale warto postawić sobie pytanie, co my dziś możemy zrobić dla siebie samych? Jak powrócić do pierwszej gorliwości? Jak – nawet troszcząc się o zbawienie innych – samemu nie zejść z drogi błogosławieństwa?

Czas pandemii przyczynił się do wspaniałych inicjatyw dobroci ale obnażył też słabości w naszym zakonnym życiu. Wiele wspólnot zakonnych podjęło decyzję o zamknięciu swoich klasztorów, miejsc posługi duszpasterskiej, motywując chęcią głębszej refleksji nad swoim życiem, duchowością, oddaniem się modlitwie i życiu wspólnotowemu. Jakie są efekty? Czy staliśmy się lepsi i bardziej braterscy? Okazuje się,

że niekiedy ten czas zaowocował większymi konfliktami, brakiem wzajemności oraz pogłębionym indywidualizmem.

Jezus mówi dziś do nas: *szczęśliwy sługa, którego Pan zastanie przy rozdawaniu żywności. Żywności tej materialnej i tej duchowej. Trzeba nam dziś dzielić się pokarmem fizycznym i pokarmem wiary. Słyszemy także ostrzeżenie Jezusa. Nie mówić «Panie, Panie», ale prawdziwie żyć Ewangelią. Komu bowiem wiele dano od tego wiele wymagać się będzie, a temu komu wiele powierzono tym więcej żądać będą* (Łk 12, 39-48).

Podsumowaniem, naszych rozważań o wiernym czuwaniu niech będą słowa św. Pawła Apostoła z Listu do Rzymian, które usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu:

Niech grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele poddają nas różnym pożądliwości. Oddajcie się na służbę Bogu. Jako ci, którzy przeszli ze śmierci do życia (Rz 6, 12-18).

Czuwajcie i bądźcie gotowi, bo o godzinie, której się nie domyślacie Syn człowieczy przyjdzie.

356 kandydatów rozpoczęło w tym roku formację do kapłaństwa

13.10.2021

Najwięcej kandydatów do kapłaństwa zgłosiło się w rozpoczynającym się roku akademickim do Wyższych Seminariów Duchownych w Tarnowie i Poznaniu, a największą popularnością wśród kandydatów do zakonu cieszą się franciszkanie – wynika z danych, które przekazał Katolickiej Agencji Informacyjnej ks. dr Piotr Kot, przewodniczący Konferencji Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych. W bieżącym roku formację do kapłaństwa rozpoczęło 356 kandydatów, podczas gdy w ubiegłym roku ich 441.

W bieżącym roku formację do kapłaństwa rozpoczęło 356 kandydatów, podczas gdy w ubiegłym roku było ich 441. Jest to zatem liczba mniejsza o ok. 20 procent. W seminariach diecezjalnych pierwszy rok studiów lub etap propedeutyczny (który prowadzi tylko część seminariów) rozpoczyna 242 kleryków, a w zakonach formację rozpoczyna 114 kandydatów.

Powołania w diecezjach

Najwięcej kandydatów do kapłaństwa zgłosiło się do seminariów duchownych w Tarnowie i Poznaniu – równo po 14 kandydatów. Tyle samo kleryków na pierwszym roku jest w Opolu, ale trzeba zaznaczyć, że są to kandydaci dla dwóch diecezji: opolskiej i gliwickiej.

Na kolejnym miejscu plasuje się seminarium duchowne w Rzeszowie – 12 kandydatów, w Łodzi – 11. Po 10 kandydatów zgłosiło się do seminariów: w Gdańsku, Lublinie, w Warszawie i Warszawie-Pradze (do każdego z tych dwóch stołecznych seminariów zgłosiło się po 10 osób).

Najmniej nowych powołań (po jednym lub dwóch kandydatach) odnotowano w Elku, Siedlcach, Toruniu, Włocławku i Zamościu-Lubaczowie.

Do czterech Wyższych Seminariów Duchownych w Bydgoszczy, Drohiczynie, Elblągu i Łowiczu nie zgłosił się nikt.

Do Wyższego Seminarium Duchownego 35+ w Łodzi, czyli przyjmującego kandydatów powyżej 35 roku życia, zgłosiło się 5 kandydatów z różnych diecezji. A do warszawskiego seminarium Redemptoris Mater 6 kandydatów.

W sumie do 41 diecezjalnych Wyższych Seminariów Duchownych zgłosiło się 242 kandydatów.

Tradycyjnie najwięcej alumnów rozpocznie formację do kapłaństwa w diecezjach południowo-wschodnich (Tarnów, Opole, Rzeszów, Lublin, Przemyśl, Radom, Katowice). Zwraca uwagę większa liczba powołań do seminariów w dużych miastach: Warszawa łącznie w dwóch seminariach ma 20 alumnów rozpoczynających formację (oraz 6 w Redemptoris Mater), Łódź w dwóch seminariach (WSD i Seminarium 35+ ma łącznie 16 początkujących alumnów, a Poznań, Tarnów, Opole po 14.

Powołania zakonne

Jeśli chodzi o formację w domach zakonnych to trzeba zaznaczyć, że formacja w kierunku kapłaństwa poprzedzona jest postulatami i nowicjatem, bądź czasami także etapem propedeutycznym. Dopiero po

tych latach przygotowawczych zapada decyzja o kontynuowaniu studiów w kierunku święceń kapłańskich bądź przyjęciu tylko ślubów wieczystych i pozostania bratem zakonnym.

W roku akademickim 2021/2022 najwięcej kandydatów do święceń kapłańskich rozpoczęło formację u franciszkanów OFM (Zakon Braci Mniejszych) – 18 kandydatów, którzy zgłosili się do czterech Wyższych Seminariów Zakonnych OFM (Kraków – 7, Antonianum – 4, Katowice-Panewniki – 4, Wronki – 3). Na drugim miejscu znaleźli się dominikanie – 14 kandydatów. Na trzecim franciszkanie konwentualni – 10 kandydatów w dwóch seminariach: w Krakowie – 4 i w Łodzi – 6.



Kolejne miejsce zajmują: jezuici (z siedzibą seminarium w Warszawie, po połączeniu WSD krakowskiego z warszawskim) – 8 kandydatów, pallotyni – również 8, a salwatorianie – 7. Do Wyższych Seminariów Duchownych karmelitów bosych w Krakowie, misjonarzy św. Wincentego a Paulo, paulinów zgłosiło się po 6 kandydatów.

Łącznie formację w zakonach rozpocznie w tym roku 114 kandydatów.

Do furt 19 seminariów zakonnych nie zapukał nikt.

Od kilkunastu lat liczba powołań kapłańskich w Polsce wykazuje tendencję spadkową. Jeśli chodzi o ogólną liczbę przygotowujących się do kapłaństwa, jest to silny spadek w ciągu ostatnich lat. Np. w 2012 r. na I rok do seminariów diecezjalnych i zakonnych zgłosiło się 828 kandydatów. Z kolei w 2019 r. formację do kapłaństwa rozpoczęło już tylko 498 kandydatów, a w ubiegłym 2020 r.- 441.

W roku 2020 najwięcej kandydatów zgłosiło się tak jak w obecnym roku do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie (w ub. r. – 26, w tym – 14). Również WSD w Poznaniu cieszy się popularnością (13 w ub. r. , 14 – w obecnym), spadek o połowę odnotowało WSD w Katowicach (z 15 do 8), a WSD w Krakowie nawet trzykrotnie (z 13 do 4 – w obecnym roku).

W ubiegłym roku akademickim do jednego seminarium – w Świdnicy nie zgłosił się nikt, w tym roku są to już 4 seminaria bez kandydatów: w Bydgoszczy, Drohiczyń, Elblągu i Łowiczu.

Również powołania do zakonów męskich w ostatnich latach systematycznie spadają. Najwięcej kandydatów do zakonów było w latach 90, co wiązano z wpływem pontyfikatu św. Jana Pawła II. Od początku XXI wieku zakony odnotowują spadek, wiele zgromadzeń zakonnych nie ma ani jednego kandydata, w tym roku takich zakonów jest 19.

KAI

List Definitorium Generalnego n. 1

Rzym, 11 października 2021

Drodzy Bracia i Siostry w Karmelu Terecjańskim:

Członkowie nowego Definitorium Generalnego Zakonu pozdrawiają Was na początku sześćciolecia, które właśnie się rozpoczęło. Kilka tygodni temu mogliśmy wreszcie celebrować Kapitułę Generalną, która odbyła się w Rzymie od 30 sierpnia do 14 września. Spotkanie kapitulne było doświadczeniem komunii, dialogu i rozeznania, które pomogło nam wyczuć puls życia Zakonu, z jego światłami i cieniami, z jego trudnościami i nadziejami. Na Kapitułę mogliśmy doświadczyć bogactwa różnorodności, którą nie zawsze łatwo połączyć z jednością. Opuściliśmy zgromadzenie kapitulne z pragnieniem i zapalem wszystkich, aby z mocną determinacją odpowiadać na wezwanie Pana, by być dzisiaj prawdziwymi karmelitami bosymi. Niektóre z tematów, które zgłębiła Kapituła, to: Deklaracja o charyzmacie Karmelu Terecjańskiego, rewizja niektórych Przepisów wykonawczych oraz formacja początkowa i ciągła.



Definitorium wybrane przez Kapitułę Generalną składa się z Przełożonego Generalnego o. Miguela Márquez Calle (Prowincja Iberyjska) i ośmiu Definitoriów Generalnych: Agustí Borrell Viader (Prowincja Iberyjska), Pius James D'Souza (Prowincja Karnataka-Goa), Philbert Namphande (Prowincja Navarra, Delegatura Prowincjalna Malawi), Roberto Maria Pirastu (Semiprowincja Austrii), Christianus Surinono (Komisariat Indonezji), Martín Martínez Larios (Prowincja Meksykańska), Christophe-Marie Baudouin (Prowincja Paryska), Jean-Baptiste Pagabeleguem (Prowincja Iberyjska, Delegatura Prowincji Afryki Zachodniej).

Po pierwszym kontakcie na zakończenie Kapituły Definitorium odbyło swoje pierwsze formalne spotkanie w dniach 6-9 października w Domu Generalnym. Ojcowie Philbert i Christianus mogli uczestniczyć w spotkaniu za pośrednictwem Internetu, oczekując jeszcze na wizy niezbędne do podróży do Włoch. Mamy nadzieję, że wszyscy będziemy mogli być obecni na następnym spotkaniu, które powinno rozpocząć się 6 grudnia.

W tych dniach udało nam się dokonać pierwszej wymiany wrażeń i pomysłów i zaczęliśmy planować działania na sześćciolecie. W pierwszej kolejności określiliśmy cele priorytetowe dla tego nowego etapu życia Zakonu, na podstawie refleksji i decyzji Kapituły Generalnej, zebranych w dużej mierze w dokumencie kapitulnym „Juntos andemos, Señor” (Idźmy razem, Panie) (dokument ten wraz z innymi ważnymi materiałami Kapituły dostępny jest na stronie internetowej Zakonu: www.carmelitaniscalzi.com).

Jednym z podstawowych celów sześćciolecia jest umocnienie poczucia przynależności do tej samej rodziny, do której powołał nas Bóg, do Karmelu Terecjańskiego. Dlatego będziemy się starać wspierać wszystko, co ożywia i wzmacnia komunie i braterstwo w Zakonie. W tej kwestii powinna być bardzo pomocna oficjalnie zatwierdzona przez Kapitułę Generalną Deklaracja o charyzmacie Karmelu Terecjańskiego, którą teraz będziemy poznawać, przyswajać i stosować; razem będziemy szukać odpowiednich środków, aby ten ważny dokument był źródłem odnowy, a nasze życie rzeczywiście odpowiadało temu, czego Bóg oczekuje od nas dzisiaj, jako karmelitów bosych, w służbie Kościoła i ludzkości.

W chwili obecnej szczególnie istotne jest wszystko to, co dotyczy formacji, zarówno początkowej, jak i ciągłej. Formacja jest zadaniem osobistym i wspólnotowym, i jej proces winien trwać przez całe życie. Oczywiście pierwsze etapy formacji mają szczególne znaczenie i należy o nie zadbać w sposób specjalny. Z tego powodu warto zwrócić szczególną uwagę na różne aspekty niezbędne dla dobrej formacji: roze-

znawanie powołań, tworzenie wspólnot formacyjnych, przygotowanie formatorów itd. Kapituła Generalna poprosiła o rewizję *Ratio formationis*, aby nadal było ono inspirującym przewodnikiem dla Zakonu.

Kolejnymi celami, które będą stopniowo się kształtować, będą duszpasterstwo młodzieży i obchody rocznic naszych świętych, w tym czterechsetlecie kanonizacji Teresy od Jezusa (2022), 150. rocznica urodzin Teresy od Dzieciątka Jezus (2023) i stulecie jej kanonizacji (2025), trzechsetlecie kanonizacji Jana od Krzyża i stulecie jego doktoratu (2026).

Jednym z zadań zwykle powierzonych Definitorem jest przeprowadzanie w imieniu Generała wizytacji duszpasterskich w różnych okręgach Zakonu. Rozmawialiśmy o tym, jak je realizować i przygotowaliśmy wstępną listę tych, które zostaną przypisane do każdego z nich, a także ewentualny ich kalendarz. Każdemu z Definitorów zostanie powierzony określony region, chociaż może on odwiedzać okręgi na innych terytoriach. Z drugiej strony, w niektórych przypadkach wizytacja odbywać się będzie we współpracy dwóch Definitorów. Ponadto, w zależności od możliwości, Generał będzie starał się być obecny na zakończeniu wizytacji lub w pewnym momencie w czasie jej trwania.

Ponadto każdy z Definitorów będzie szczególnie troszczył się o określony obszar pracy, zawsze w porozumieniu z Generałem i Definitorium, zgodnie z następującym podziałem: Agustí (Wikariusz generalny i moderator Kurii; ośrodki kultury, kultura i formacja), Pius (Karmel Świecki), Philbert (Karmelitanki Bose), Roberto Maria (ekonomia i komunikacja), Christianus (misje), Martín (formacja początkowa), Christophe-Marie (duszpasterstwo młodzieży; ekologia i stworzenie), Jean-Baptiste (formacja początkowa, duszpasterstwo młodzieży).

Jeśli chodzi o urzędników Kurii Generalnej, których mianowanie należy do Definitorium i do Generała, odnowiliśmy aktualnie obowiązujące nominacje, z możliwością późniejszej oceny słuszności ewentualnych zmian. Dostrzegliśmy potrzebę dalszego poszukiwania współpracowników dla Domu Generalnego i jego różnych sekcji, aby Zarząd Generalny mógł świadczyć skuteczną posługę. W tym sensie prosimy, aby nie zmniejszała się gotowość zakonników i okręgów do współpracy w potrzebach Zakonu.

Jeśli chodzi o Delegata ds. Zakonu Świeckiego i instytutów afiliowanych, o. Alzinir Debastiani zakończył swoją służbę na tym stanowisku; Serdecznie dziękujemy mu za poświęcenie, z jakim w ostatnich latach wykonywał cenną i efektywną pracę. Na jego miejsce mianowaliśmy o. Ramiro Casale (Prowincja Kalifornia-Arizona), który w najbliższych dniach przejmie jego nową odpowiedzialność.

Dokonailiśmy również nominacji na niektóre urzędy, których trzyletni mandat dobiegł końca. Dla wspólnoty stałej Teresianum w Rzymie mianowaliśmy o. Alberta Wacha przełożonym, o. Innocentego Hakizimana pierwszym jej radnym i o. Gianniego Evangelistiego na jej ekonomę; dla wspólnoty specjalizacji (Seminarium Missionum) mianowaliśmy przełożonym o. Johanna Gorantla.

Ponieważ dwóch spośród Definitorów wybranych przez Kapitułę Generalną było urzędującymi prowincjami, Definitorium Generalne, po konsultacji z odpowiednimi Radami prowincjalnymi (zob. *Konstytucje* 198), mianowało o. George Santhumayor prowincjałem Karnataka-Goa i o. Guillaume Dehorter prowincjałem paryskim.

Jesteśmy wdzięczni Ekonomowi generalnemu za przekazane nam informacje o sytuacji finansowej i praktycznych sprawach związanych z administracją ekonomiczną ośrodków oraz rzeczywistości zależnych od Zarządu Generalnego. Dziękujemy również Prokuratorowi Generalnemu za informacje o pracy, którą wykonał oraz o niektórych sprawach wymagających interwencji w dykasteriach watykańskich.

Definitorium zajęło się także konkretnymi tematami, co do których należało podjąć decyzję. Zatwierdziliśmy umowy o współpracy między Prowincjami Iberyjską i Awinion-Akwitania (dla Senegalu) oraz między Prowincjami Środkowych Włoch i Karnataka-Goa, a także między Komisariatami Sycylii i Madagaskaru. Udzieliliśmy również pozwolenia na pracę w niektórych domach w Prowincji Iberyjskiej. Ponadto wyraziliśmy nasze poparcie dla prośby biskupów francuskich o zbadanie możliwości kanonizacji równoważnej (tj. bez potrzeby cudu) dla męczenniczek z Compiègne.

Pod koniec pierwszego spotkania nowego Definitorium Generalnego ponawiamy nasze pragnienie i zobowiązanie do życia w służbie całego Zakonu – braci, mniszek i świeckich – w szczerym uznaniu naszej małości i ufności w bliskość Was wszystkich i Waszej modlitwy do Pana, aby pomógł nam zawsze szukać Jego woli i dobra całej rodziny Karmelu Terezańskiego.

W bliskości uroczystości naszej Matki Teresy od Jezusa prosimy Świętą, aby towarzyszyła nam swoim wstawianictwem, byśmy w naszych czasach byli wiernymi i twórczymi naśladowcami stylu życia, który ona zapoczątkowała. Z nią i tak jak ona zawsze możemy mówić: „Idźmy razem, Panie!”.

Z braterskim pozdrowieniem

O. Miguel Márquez Calle, General

O. Agustí Borrell, O. Pius James D'Souza, O. Philbert Namphande, O. Roberto Maria Pirastu

O. Christianus Surinono, O. Martín Martínez Larios, O. Christophe Marie Baudouin

O. Jean-Baptiste Pagabeleguem

Tłumaczenie z j. włoskiego : o. Grzegorz A. Malec OCD

Nowy arcybiskup karmelita bosy



W liturgiczną uroczystość św. Teresy od Jezusa, 15 października 2021 roku Ojciec Święty mianował arcybiskupem Lilongue, stolicy Malawi w Afryce, karmelitę bosego – o. Desmonda Georga Tambalę.

Nowy arcybiskup urodził się 11 listopada 1968 roku w diecezji Zomba w Malawi. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Ulongwe, został przyjęty do niższego seminarium. W 1990 roku wstąpił do Zakonu Karmelitów Bosych i po odbyciu nowicjatu w 1991 roku złożył pierwsze śluby zakonne. Formację filozoficzno-teologiczną odbył w Nairobi (Kenia) w kolegium karmelitańskim i Tangaza College. 13 kwietnia 1996 roku przyjął święcenia kapłańskie.

W latach 1996-1998 był wikariuszem w parafii Kapiri w Malawi. Następnie w latach 1998-2000 odbył studia specjalistyczne z teologii duchowości w Hiszpanii na Uniwersytecie Mistyki w Ávila. Wróciwszy do Malawi był magistrem

postulantów i wykładowcą w seminarium w Balaka. Od 2002 r. był delegatem prowincjała ds. karmelitanek bosych w Malawi oraz wicedyrektorem Centrum Duchowości św. Jana od Krzyża w Nyungwe-Blantyre. Został nadto przewodniczącym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonnych w Malawi. W 2009 wybrano go definitywem generalnym Zakonu, odpowiedzialnym za Afrykę i Madagaskar.

Przed sześcioma laty, także w uroczystość św. Teresy od Jezusa, tj. 15 października 2015 roku, papież Franciszek mianował o. Desmonda Georga Tambalę biskupem diecezji Zomba. Sakrę biskupią przyjął on 13 stycznia 2016 roku.

Jako współbracia zakonnicy cieszymy się z powierzenia o. Desmondowi kolejnej odpowiedzialności w Kościele i otaczamy go naszą modlitwą.

o. Szczepan Praśkiewicz OCD

Karmelita bosy nowym arcybiskupem Seulu

Ojciec Święty przyjął rezygnację z pasterskiego zarządzania archidiecezją Seulu (Korea), złożoną przez niemal 78-letniego kardynała Andrew Yeom Soo-junga, i mianował jego następcą 60-letniego biskupa Petera Chung Soon-Taek OCD, dotychczas biskupa tytularnego Tamazuca i pomocniczego tejże stolicy metropolitalnej.

Biskup Peter Chung Soon-taek OCD urodził się 5 sierpnia 1961 r. w Daegu. Najpierw studiował inżynierię chemiczną na Uniwersytecie w Seulu (1983-1986), a później filozofię i teologię na Katolickim Uniwersytecie w Seulu (1986-1992). Następnie wstąpił do Zakonu Karmelitów Bosych i złożył profesję wieczystą 25 stycznia 1992 roku. Sakrament święceń kapłańskich przyjął 16 lipca 1992 roku.



W latach 1993-1997 był mistrzem nowicjuszy, a następnie przez prawie dwa lata mistrzem studentów. W latach 1999-2004 studiował Pismo Święte na Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, uzyskując licencjat kanoniczny z egzegezy biblijnej. W 2005 roku został definitorem prowincjalnym karmelitów bosych w Korei na okres trzech lat. W 2009 roku został definitorem generalnym dla Dalekiego Wschodu i Oceanii w Rzymie.

30 grudnia 2013 r. papież Franciszek mianował go biskupem tytularnym Tamazuca i biskupem pomocniczym w Seulu. Sakrę przyjął z rąk kard. Andrew Yeom Soo-junga.

st (KAI)/Watykan

Jubileusz karmelitanek Dzieciątka Jezus w Rzymie

24 października 2021 r., w niedzielne popołudnie, w kaplicy karmelitańskiej uczelni „Teresianum” w Rzymie miała miejsce niecodzienna uroczystość – jubileusz 100-lecia fundacji Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Dlaczego w Rzymie i dlaczego w „Teresianum”?

Trwa rok jubileuszowy i oprócz głównych uroczystości obchodzonych w Sosnowcu w sierpniu br., pod przewodnictwem Nuncjusza Apostolskiego oraz w trzech prowincjach na terenie Polski, każdy dom przeżywa jubileusz w swoim środowisku kościelnym i parafialnym. Stąd też nasze uroczystości w Rzymie, gdzie nieliczna wspólnota karmelitanek Dzieciątka Jezus posługuje od 1973 r. przy Papieskim Wydziale Teologicznym i Międzynarodowym Kolegium Karmelitów Bosych. Organizatorem i pierwszym rektorem tej uczelni, w latach 1926-1945, był właśnie założyciel zgromadzenia – sługa Boży o. Anzelm Gądek OCD (1884-1969). Zgromadzenie liczące dziś ok. 450 sióstr zostało założone w Polsce przez sł. B. Anzelma dnia 31 XII 1921 r., przy współudziale czcigodnej sł. B. Teresy Kierocińskiej (1885-1946). Siostry, żyjące duchem Bożego dzieciństwa, posługują dziś swoim charyzmatem w Kościele w 11 krajach świata.

Mszy św. jubileuszowej w kaplicy „Teresianum” przewodniczył kard. Konrad Krajewski, jałmużnik papieski, a homilię wygłosił abp Grzegorz Ryś, metropolita łódzki. Koncelebrowali: bp Marek Marczak, biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej, ks. Zbigniew Tracz, kanclerz kurii metropolitalnej w Łodzi oraz inni kapłani towarzyszący wizycie biskupów „ad limina” z diecezji, gdzie toczył się proces beatyfikacyjny śl. B. Anzelma Gądka (w fazie diecezjalnej). Była to równocześnie konwentualna Eucharystia międzynarodowej licznej wspólnoty karmelitańskiej, w której aktualnie pracuje kilku Polaków. Przełożonym wspólnoty „Teresianum” jest o. Albert Wach OCD, z prowincji krakowskiej. Wśród zaproszonych gości na uroczystości obecny był także pan Janusz Andrzej Kotański z Małżonką Anną, ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej oraz około 80 siostr zakonnych polskich zgromadzeń pracujących w Rzymie. Uroczystą liturgię jubileuszową uświetnił polifoniczny chór „Gaudium Poloniae” z kościoła pw. Św. Stanisława Biskupa w Rzymie, pod dyrekcją s. Martyny Proszek SSCJ.



Fot. Ks. Hubert Kempiański

W homilii Metropolita Łódzki, wychodząc z tekstu Ewangelii (por. Mk 10, 46b-52) o spotkaniu Pana Jezusa z Bartymeuszem, żebrzącym obok drogi, któremu – dzięki jego wierze – Pan przywrócił wzrok, podkreślił, że dramat tego człowieka dociera do nas, gdy zdamy sobie sprawę, że ten człowiek „z marginesu” żył kiedyś normalnie w społeczności ludu wybranego i widział normalnie. Dlatego prosił Chrystusa, żeby mógł „widzieć ponownie”. Cały tłum natomiast nastawał na niego, żeby się uciszył. Jak zauważył mówca: „To jest jakiś obraz naszego Kościoła. Idziemy wszyscy z Jezusem do świątyni. [...] Potrzeba takich ludzi w Kościele, którzy go zauważą, którzy go przyprowadza do Jezusa, którzy nie uciszają go, kiedy krzyczy. [...] Jezus w tym człowieku odkrywa coś, czego nikt inny nie widzi, widzi jego wielkość... Widzi jego wiarę [...] Jak mówi papież Franciszek, tu jest ta relacja osobista z Chrystusem, która nie zważa na żadne konwenanse, jest ta relacja po imieniu, jeden do jeden, kiedy można prosić o wszystko...” Nawiązując do Synodu rozpoczętego niedawno w Kościele, kaznodzieja pytał swoich słuchaczy: „Co znaczy przyjąć ubogiego w Kościele, przyjąć ubogiego na tej drodze, którą nazywamy „drogą synodalną”. Idziemy nią... Macie ochotę z nim porozmawiać? Macie ochotę zapytać, co on wie o Kościele, macie ochotę zapytać go, co on rozumie z Jezusa? Macie ochotę chociaż przez chwilę być jego uczniami, kiedy Jezus czyni go nauczycielem wiary? Macie naprawdę na to ochotę? Jak nie, to nie macie ochoty na ten „synodalny Kościół”, do którego nas papież Franciszek zaprasza! Jezus pokazuje na niego, zobaczcie jego wiarę!”

Następnie ks. Arcybiskup zwrócił się do siostr karmelitanek Dzieciątka Jezus, obchodzących swój Jubileusz 100-lecia. Zauważył, że Sługa Boży o. Anzelm w swojej młodości właśnie z Rzymu przywiózł w sercu ideę ufundowania w Polsce karmelitanek czynnych, apostołujących wśród ubogich, dlatego

zgodnie z przesłaniem ich charyzmatu, podkreślił: „Siostron karmelitanek życzymy absolutnej świeżości ich własnego charyzmatu, życzymy tej umiejętności dostrzegania ludzi, których nikt nie chce widzieć, zatroszczenia się o tych, których nikt inny nie chce zobaczyć; spotkania, które też jest odkryciem, które Jezus pokazuje w Ewangelii, że ten, który wydaje się marginesem, który wydaje się jakimś „odrzuconym społecznym”, jest kimś, kto może pokazać niesłychaną lekcję w Kościele tym wszystkim, którzy wydają się bardzo przyzwoici. Nawet za Jezusem idą, są najbliżej Niego i nawet potrafią pokrzyknąć na tych ludzi, żeby się nie odzywali, bo zakłóca ten tryumfalny marsz do świątyni, do Jerozolimy... Bardzo potrzebujemy wszyscy takiej lekcji, potrzebujemy w Kościele takich osób, które widzą „Bartymeuszów” siedzących przy drodze, którzy potrafią zobaczyć w tych „Bartymeuszach” wielkość wiary. Kiedy my mamy niepewność co do tej drogi, oni pokazują. [...] Macie, Drogie siostry, niesłychany charyzmat, niech by się cały Kościół od was uczył, niech by się cały Kościół od was zapalił tym Duchem Świętym.”

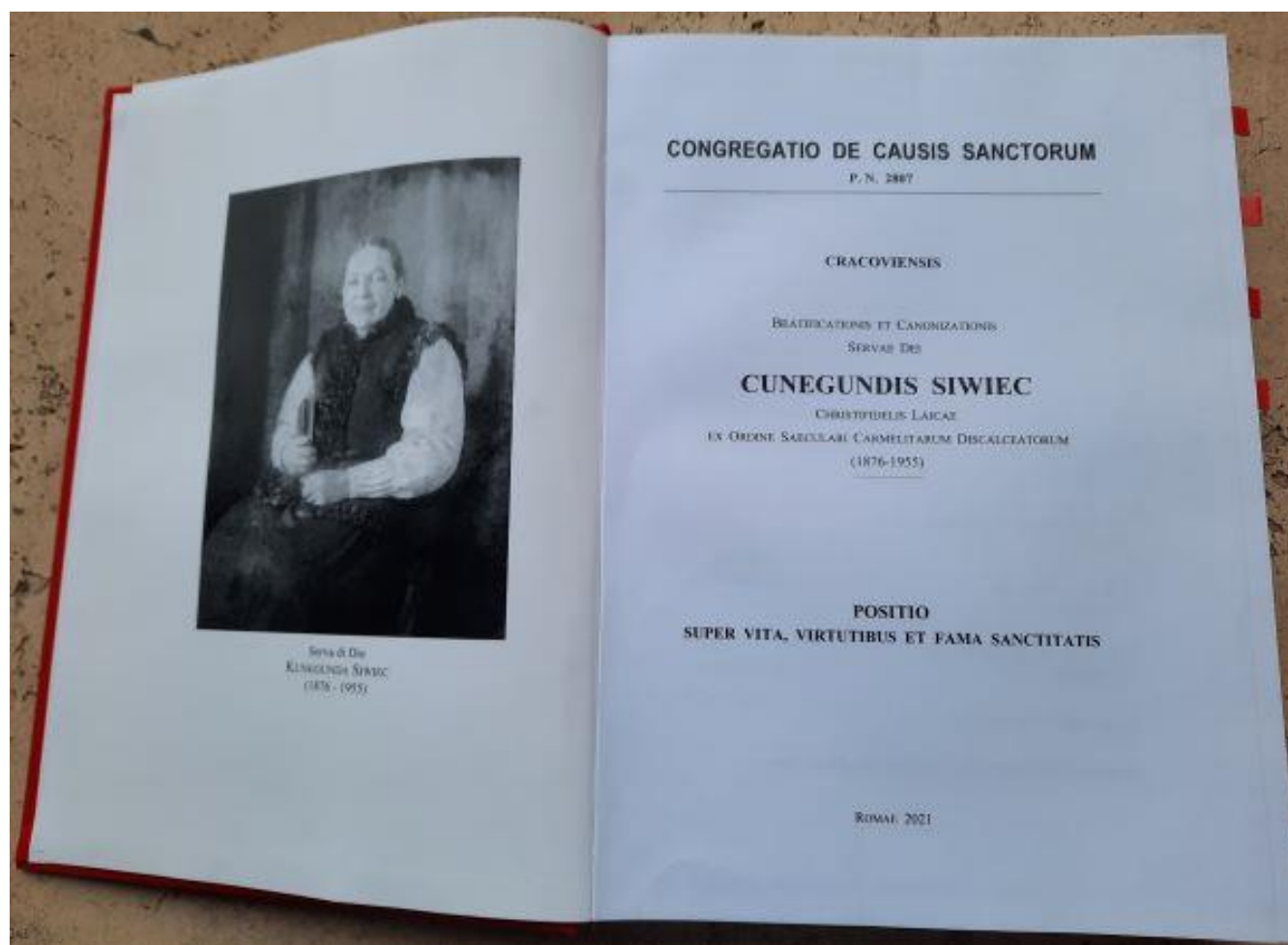
Po uroczystej Liturgii uczestnicy uroczystości udali się na podwieczorek, przygotowany przez siostry karmelitanki w chiostro pięknego gmachu „Teresianum”. Na koniec w dużej auli został odczytany List m. Błazei Stefańskiej, przełożonej generalnej skierowany do uczestników jubileuszu i do polskich sióstr zakonnych, po czym miała miejsce prezentacja multimedialna na temat historii Zgromadzenia.

Bogu naszemu Maleńkiemu, cześć, dziękczynienie i wierność, teraz i zawsze!

s. Konrada Dubel CSCIJ

„Positio” do beatyfikacji Kunegundy Siwiec OCDS

Niejako w wigilię uroczystości Wszystkich Świętych, 29 października br., została złożona w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych „Positio super vita, virtutibus et fama sanctitatis” (Pozycja o życiu, cnotach i opinii świętości) służebnicy Bożej Kunegundy Siwiec OCDS (1876-1955).



Proces beatyfikacyjny Kunegundy Siwiec, członkini Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, rozpoczął się w Archidiecezji Kakowskiej 21 grudnia 2007 roku i jego faza diecezjalna trwała do 28 października 2011 roku. Dnia 1 marca 2013 roku Stolica Apostolska wydała dekret dotyczący ważności dochodzenia diecezjalnego, a 29 kwietnia 2016 roku relatorem sprawy w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych został mianowany o. prof. Zdzisław Kijas OFMConv. Prace nad zredagowaniem „Positio” Służebnicy Bożej bardzo się jednak opóźniły, gdyż wskazany współpracownik zewnętrzny Postulacji ich nie podjął. Nowym współpracownikiem relatora został w 2019 r. o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD, i on, mianowany w międzyczasie (w marcu 2020 r.) relatorem Kongregacji, jest jej autorem. „Positio” zatwierdził o. Vincenzo Criscuolo OFMCap., relator generalny Kongregacji, który też po odejściu o. Zdzisława Kijasa z Kongregacji w lutym 2020 roku i objęciu przezeń posługi Postulatora Generalnego OFMConv., nadzorował pracę o. Szczepana, któremu w drodze wyjątku, jako nowo mianowanemu relatorowi Kongregacji, pozwolono doprowadzić do szczęśliwego finału rozpoczętą wcześniej pracę (nad „Positio” Kunegundy).

„Positio” tworzy 578 stron druku, nie licząc piętnastostronicowej wkładki ilustracyjnej. Złożona w Kongregacji „Positio” będzie w swoim czasie przedmiotem dyskusji teologów konsultorów Kongregacji, a następnie biskupów i kardynałów, jej członków. Jeśli oba te gremia stwierdzą, że przedłożone w „Positio” dowody są wystarczające do stwierdzenia, że Kunegunda Siwiec praktykowała w swoim życiu w sposób heroiczny cnoty teologalne, kardynalne i im pokrewne, oraz że istnieje w Ludzie Bożym opinia o świętości jej życia, Papież będzie mógł autoryzować opublikowanie dekretu o tychże heroicznych cnotach Służebnicy Bożej, do której beatyfikacji trzeba będzie jeszcze wyprosić u dobrego Boga cud za jej przyczyną.

Zaznaczmy, że jakkolwiek powodem w procesie beatyfikacyjnym Służebnicy Bożej Kunegundy jest Krakowska Prowincja Zakonu Karmelitów Bosych, odbywa się *con sumptu* Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego, reprezentowanego przez Diakonię Kunegundy Siwiec istniejącą przy Wspólnocie tegoż Zakonu w Wadowicach, do której za swego życia należała Służebnica Boża.

Postulacja Zakonu Karmelitów Bosych

PROWINCJA - BRACIA

Odszedł do wieczności śp. Leonard Ciechanowski (1957-2021)



Dnia 13 października 2021 roku w klasztorze Karmelitów Bosych w Gudogaju na Białorusi zmarł w 64 roku swojego życia o. Leonard od Miłości Bożej OCD (Leonard Ciechanowski). Zmarły żył w Zakonie 36 lat, w kapłaństwie 33 lata.

O. Leonard Ciechanowski urodził się 06 listopada 1957 roku w Brańsku, w obecnej diecezji Drohiczyńskiej. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Łapach wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży, gdzie odbył dwuletnie studia filozoficzne i jeden rok teologii (1976-1979). Rozeznawszy w sobie powołanie do Zakonu w kwietniu 1984 roku wstąpił do Karmelitów Bosych. Po odbyciu nowicjatu w Piotrkowicach koło Kielc, dnia 08 kwietnia 1985 roku złożył swoją pierwszą profesję zakonną. Resztę studiów teologicznych dopełnił w Wyższym Seminarium Duchownym Karmelitów Bosych w Krakowie. Dnia 19 marca 1988 złożył profesję wieczystą oraz przyjął święcenia

diakonu w Czernej. Został wyświęcony na kapłana przez biskupa Kazimierza Górniego dnia 01 czerwca 1988 roku również w Czernej.

W latach 1988-89 pracował jako katecheta w Krakowie; następnie był katechetą w Kluszkowcach (1989-1990). Przez kolejne sześć lat pracował we Wrocławiu, gdzie był katechetą, wikariuszem parafii oraz ekonomem klasztoru. W roku 1996 został przełożonym nowej fundacji Karmelitów Bosych w Gorzędzieju koło Tczewa, gdzie przez jakiś czas pełnił również funkcję magistra postulantów. W kwietniu 2001 roku wyraził przełożonym swoje pragnienie wyjazdu na Białoruś, gdzie udał się 30 czerwca tego samego roku i otrzymał konwentualność w klasztorze w Naroczy. We wrześniu 2001 roku został przeniesiony do klasztoru Karmelitów Bosych w Gudogaju, gdzie znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej. Przez cztery lata o. Leonard był proboszczem w Gudogaju i w Gradowszczyźnie. Był spowiednikiem i ojcem duchownym dekanatu Ostrowiec, a także spowiednikiem sióstr zakonnych. Swoją kapłańską posługę w Gudogaju sprawował aż do swojej śmierci.

Uroczystości pogrzebowe będą miały miejsce w sobotę, 16 października w Gudogaju pod przewodnictwem biskupa Grodzieńskiego Aleksandra Kaszkiewicza.

o. Grzegorz A. Malec, OCD

Uroczystości pogrzebowe śp. O. Leonarda Ciechanowskiego

Dnia 16 października w Sanktuarium M. B. Szkaplerznej w Gudogaju (Ostrowiecki rejon) bracia karmelici boscy z Regionalnego Wikariatu w Białorusi, pożegnali się ze swoim bratem w Karmelu, o. Leonardem od Miłości Bożej (Leonardem Ciechanowskim). O. Leonard odszedł do wieczności 13 października, w ciszy swojej zakonnej celi, w klasztorze w Gudogaju, gdzie służył 21 lat.



Na uroczystość pogrzebową przybyli dostojni hierarchowie Kościoła w Białorusi: bp Aleksander Kaszkiewicz (Ordynariusz Diecezji Grodzieńskiej), który przewodniczył pogrzebowej Eucharystii; Apostolski Administrator sede vacante Mińsko-Mohylewskiej Archidiecezji, bp Kazimierz Wielikosielec oraz Generalny Wikariusz Mińsko-Mohylewskiej Archidiecezji, bp Jury Kasabutski. Przybyli również kapłani, siostry zakonne, z jakimi i jakim służył śp. Leonard, kiedy niósł Bożą Miłość na Białoruskiej ziemi. Nie zabrakło również wiernych z Gudogajskiej parafii, Gradowszczyzny, z Naroczy i innych miejscowości, którzy przybyli, by podziękować Panu Bogu za osobę o. Leonarda i by modlić się za jego duszę.

Na początku Mszy św. żałobnej, przełożony wspólnoty zakonnej w Gudogaju, o. Yury Nakhodko, skierował do zebranych słowa przywitania. W okolicznościowym kazaniu o. Piotr Frosztęga OCD, Regionalny

Wikariusz w Białorusi, przypominał niektóre fakty z życia śp. o. Leonarda. Zmarły o. Leonard urodził się i spędził swoje dzieciństwo i dorastanie w niewielkim mieście Brańsku. 64 – tyle lat przeżył na ziemi; 37 – lat chodził w habitie karmelitańskim; 33 – lata kapłaństwa. Z tego 21 lat, od 2001 roku było to ciche służenie, na początku trochę w Naroczy, a potem aż do śmierci, tu, w Gudogaju, w sanktuarium M. B. Szkaplerznej. O. Piotr wspominał o tym, że bracia i wierni zapamiętali śp. o. Leonarda jako człowieka oddanego Zakonowi i kapłaństwu. Był wierny życiu zakonnemu, ciepły, wesoły i życzliwy dla innych, mając jednocześnie swoje duchowe i fizyczne trudności. Ale Bóg łaskawy i miłosierny, dlatego prosimy o łaskę nieba dla zmarłego Jego sługi.

Po zakończeniu Mszy św. pogrzebowej, bp Jury Kosobutski przewodniczył ceremoniom pogrzebowym na miejscowym cmentarzu. W uroczystej procesji, zgodnie z tradycją, bracia karmelici zanieśli trumnę z ciałem swojego brata na przykościelny cmentarz, gdzie w modlitewnej atmosferze, przy śpiewie *Salve Regina*, był pochowany o. Leonard od Miłości Bożej, karmelita bosy.

o. Yury Kulai OCD

Wspomnienia o ojcu Leonardzie Ciechanowskim

6 listopada śp. ojciec Leonard Ciechanowski, który ponad 20 lat poświęcił parafiom w Gudogaju i Gradowszczyźnie, skończyłby 64 lata. Swoimi wspomnieniami o bracie, kapłanie, ojcu duchownym i przyjacielu dzielą się ludzie, którzy z nim żyli i pracowali, znali go i kochali.

Siostra Teresina Stech, karmelitanka Dzieciątka Jezus

Znałam ojca Leonarda od pierwszego dnia, kiedy przyjechał na Ostrowiecczyznę. Ten człowiek mnie zainteresował od razu: lubił kwiaty, rośliny i wszystko, co żywe... Oprócz cech charakteru, urzekła mnie w nim głęboka duchowość, mądrość i człowieczeństwo. Ojciec był kierownikiem duchowym i spowiednikiem osób konsekrowanych dekanatu ostrowieckiego. Bardzo lubiałam uczestniczyć we mszach sprawowanych przez ojca Leonarda. Praktycznie w każdej chwili można go było poprosić o radę. W trudnościach mogłam zawsze z nim porozmawiać i przedstawić swoje problemy. On za każdym razem znajdował dobre, odpowiednie i potrzebne właśnie w tym momencie słowa, przypominając, że w kaplicy czeka Ten, który w każdej sytuacji gotów jest wesprzeć i dać siły do następnego kroku.

Bycie kapłanem to nieprosta droga i krzyż. Kiedyś po mszy świętej zapytałam ojca Leonarda, jak mu się udaje nie zejść z drogi służby Bogu i ludziom. A on prosto i szczerze odpowiedział: „Siostro, błogosławieni ci, którzy wytrwają do końca, bez względu na trudności, przeszkody czy ludzką słabość”. Takie słowa były bardzo potrzebne właśnie mnie w pewnym momencie mojego życia...

Jestem niezmiernie wdzięczna Bogu za to, że na swojej drodze życia spotkałam ojca Leonarda. Dziś mi bardzo brakuje jego nauki i posługi w konfesjonale.

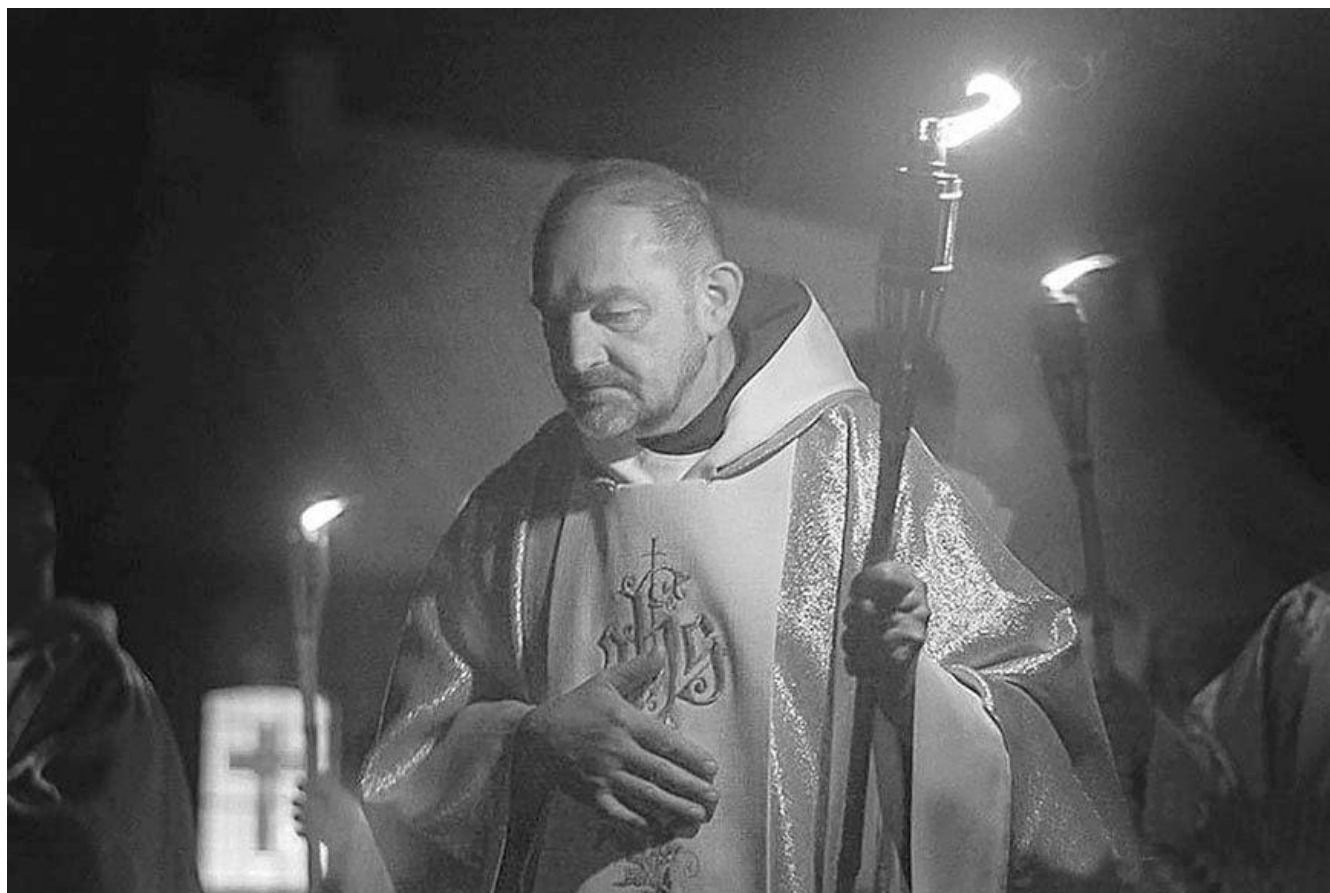
Ewa Chevillard, rodzona siostra ojca Leonarda

Mój brat swoje imię przyniósł na świat wraz z narodzeniem. Rodzice, nie wiedząc, jak go nazwać, sprawdzili w kalendarzu świętego patrona 6 listopada 1957 roku i stwierdzili, że Leonard brzmi odpowiednio dla ich pierwszego dziecka.

Jako licealista, Leonard wykazywał szczególne zdolności w dziedzinie chemii. Perspektywa naukowego kierunku studiów wydawała się oczywista. Wobec niezdecydowania wykazywanego przez maturzystę, przynaglany do konkretnego zadeklarowania się: "W końcu idziesz na prawo, czy na lewo?", odpowiedział: "Ani na prawo, ani na lewo, pójdę prosto". I wstąpił do wyższego seminarium duchownego. Ale zamiłowanie do eksperymentów naukowych nie wygasło całkowicie. Przerodziło się ono w umiejętność naturalnego sposobu leczenia dolegliwości za pomocą fitoterapii, którą stosował na własny użytek oraz z radością przekazywał zainteresowanym.

W poszukiwaniu pełniejszego zaangażowania na drodze duchowej, po trzecim roku studiów powołanie młodego seminarzysty nabrało innego charakteru. W tym miejscu rozpoczęła się jego wędrówka po szlakach świętego Eliasza, Teresy od Jezusa, Jana od krzyża i innych świętych karmelitów. Po przyjęciu habitu i święceniach kapłańskich, odpowiadał na potrzeby zakonu w kilku polskich parafiach jako katecheta i organizator prac remontowych.

Podczas sprawowania posługi duszpasterskiej we Wrocławiu, mój brat uległ bardzo poważnemu wypadkowi drogowemu. Przechodząc po pasach został potrącony przez samochód osobowy. Po odzyskaniu przytomności i zaznajomieniu się ze szczegółami wydarzenia, żartował iż stał się przezroczysty, skoro nie zauważył go jego własny uczeń prowadzący pojazd. Mimo, że lekarze nie prognozowali żadnej szansy na odzyskanie mobilności lewej kończyny dolnej, Leonard, po odbyciu intensywnej terapii nie przestał chodzić. Do bólu przyzwyczał się, jak do oddechu. Nie przeszkodził mu on nigdy w życiu towarzyskim, którego był duszą. Przyjaciele wspominają jego humor i otwartość na to, co nowe i nieznane. "Nie mamy prawa twierdzić, że czegoś nie lubimy, zanim tego nie skosztujemy". Ta dewiza towarzyszyła mu w wielu podróżach, które z przyjemnością odbywał ze znajomymi i rodziną. Wszędzie starał się być pożyteczny, tak z punktu widzenia doczesnego, jak i duchowego.



W momencie, kiedy znalazł się na Białorusi, podziwiał mentalność parafian. "Ci ludzie niewiele posiadają, ale dzielą się tym, co mają. Przy tym, charakteryzują się szczerą radością, niespotykaną wśród bogatych. To prawdziwy zaszczyt posługiwać tak wspaniałym ludziom, którzy dają więcej, niż otrzymują. Prawdziwa szkoła życia", mawiał. Wolny czas spędzał na łonie natury. Jego «zielona rączka» i smak artystyczny owocują do dziś kreacjami roślinnymi, których ślad pozostał tam, gdzie przebywał. Również swój talent muzyczny praktykował prowadząc dziecięce zespoły parafialne.

Nasz dom był uświęcony licznymi mszami, bo kiedy nie miał możliwości uczestniczyć w koncelebrze w kościele, to odprawiał Eucharystię w naszym domu. Była to też okazja do zaproszenia na mszę sąsiadów.

Kilka lat temu uzyskał zgodę bretońskiego biskupa na rozpoczęcie działalności duszpasterskiej we Francji, dotkniętej brakiem kapłanów. Jednakże, na zaproszenie polskiej misji w Paryżu w celu nauki i praktyki języka odpowiedział, że dopóki otrzymuje wizę z pozwoleniem na pracę w Gudogaju, czuje, że tu jest jego miejsce, pośród tych, którzy przyjęli i zaakceptowali go z miłością.

Dwa lata temu podzielił się ze mną przecuciem bliskiego końca jego ziemskiej drogi.

Nie płaczemy, że odszedłeś, Bracie, ale dziękujemy Bogu, że mogliśmy Cię spotkać na naszej drodze.

Maria Dudzień, parafia Nawiedzenia NPM w Gudogaju

Ojciec Leonard jako kapłan był na swoim miejscu, służąc Bogu i ludziom w wierze i prawdzie. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek czegoś odmówił miejscowym mieszkańcom. Moi przodkowie urodzili się i mieszkali w Stasiukiszkach, niewielkim chutorze na terenie parafii gudogajskiej. Później rodzice wyjechali do Rukszan, należących do parafii w Cudzieniszkach w dekanacie oszmiańskim. Kiedy zmarła moja mama, ojciec Leonard od razu wyraził zgodę na jej pogrzeb w Gudogaju i odprawił mszę świętą pogrzebową. Kiedy tata poważnie zachorował i trafił do szpitala, ojciec Leonard odwiedził go i udzielił sakramentu chorych. I w ostatniej drodze również towarzyszył z modlitwą.

Ojciec Leonard był kapłanem od Boga! To może poświadczyć nie jeden człowiek. Bardzo szkoda, że tak wcześniej go zabrakło.

Teresa Prybylska, gospodyni w klasztorze karmelitów bosych w Gudogaju

Powiedzieć, że ojciec Leonard był dobrym, życzliwym, empatycznym człowiekiem to zbyt mało... Dla mnie był on i bratem i ojcem i przyjacielem. Posprzeczałyśmy się czasem odnośnie spraw kulinarnych, jednak sporo się od niego nauczyłam. Łączył w sobie wiele cech. Miał bogatą duchowość, dzięki czemu przeżywał wewnętrzne to, co otrzymał w życiu, także swoje powołanie zakonne. Ojciec był z natury psychologiem: potrafił wysłuchać, udzielić rady, a także pomóc. Był też wspaniałym kucharzem i zapalonym ogrodnikiem. Z jakim zaangażowaniem dbał o każdą roślinę. Oprócz tego, on bardzo lubił dzieci. Mój syn Misza wspomina do dziś płytę z symboliczną nazwą „Droga do nieba”, na której były utwory chóru, prowadzonego przez ojca Leonarda w Polsce. Był spowiednikiem, zgodnie z powiedzeniem, od Boga...

Ojciec Leonard tęsknił za ojczyzną, ale chciał być pochowanym tu w Miasteczku, gdzie tyle lat duszpasterzował. Ojciec bardzo się cieszył, kiedy przyjeżdżała jego siostra Ewa, którą bardzo kochał. Pewnie podświadomie właśnie siostra przypominała mu o dzieciństwie, ojczyźnie i korzeniach. Często gościliśmy ich w naszym domu w Truchanach. Ileż radości miał ojciec Leonard, jego brat Zbyszek, siostra Ewa i szwagier Bernard podczas kuligu z prawdziwymi saniami i końmi w przepięknej scenerii tradycyjnej wioski i gęstych lasów. Często wałam ich kiszka ziemniaczaną albo babką. Ojciec Leonard mówił, że to potrawy jego dzieciństwa. On sam też bardzo dobrze gotował. Nie raz pomagałam mu zawijać gołąbki, ale nie w liście z kapusty, a z winogrona.

Ojciec Leonard pozostanie na zawsze w sercach, myślach, wspomnieniach i modlitwach wielu ludzi.

Halina Grambowska, kaplica Bożego Miłosierdzia w Łoszy

Ojciec Leonard Ciechanowski zamienił ojca Bernarda Radzika. Przez dziesięć lat byłam zakrystianką. Szczerze przyznaję, że wszystkiego nauczył mnie ojciec Leonard. Kiedy rozpoczynał swoją posługę u nas, nieśmiało podeszłam do niego i zapytałam, czy aby wszystko robię tak jak należy, zgodnie z przepisami kościelnymi. A on, z rozwagą i dobrocią uspokoił mnie i zaproponował, abym zwracała się do niego o pomoc w każdej sprawie.

Miał problemy z językiem białoruskim. Przed mszą kilka razy ćwiczył teksty liturgiczne, przygotowując się do Eucharystii. Trzeba powiedzieć, że choć mocno przeżywał, to jednak dosyć dobrze udawało mu się mówić w naszym języku.

Ojciec Leonard nigdy nie rozpoczynał mszy świętej przed czasem. Zdarzało się raczej, że wyglądał na dwór i czekał aż wszyscy dojdą. Mówił, że mógłby zgrzeszyć, jeśliby wcześniej rozpoczął mszę, a ktoś by się przez to spóźnił.

Mój młodszy wnuczek, kiedy zobaczył ojca, mówił do mamy: „Mamo, zobacz, babcin ksiądz!”. Zawsze z okazji urodzin ojca Leonarda zamawialiśmy mszę świętą o zdrowie, a w tym roku będziemy się modlić o spokój jego duszy...

Maria Zamara, parafia Nawiedzenia NPM w Gudogaju

Dobry spowiednik i człowiek – to odpowiednie słowa o ojcu Leonardzie. Umiał pożartować, kiedy zdarzyła się okazja. Pięknie i szczerze odprawiał nabożeństwa i modlitwy. Najczęściej odprawiał po polsku. Kochał kwiaty. Szkoda, że odszedł w takim wieku... mógł jeszcze żyć i żyć... Ale pewnie Panu Bogu w niebie bardziej potrzebny nasz księżulek.

Ks. Andrej Gorbacz, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Ostrowcu

Ojciec Leonard to przykład głębi duchowej, niezwykłego intelektu, roztropności i szacunku do każdego człowieka.

Poznałem go, kiedy uczyłem się jeszcze w seminarium. Mój kolega, który był w Gudogaju na praktyce duszpasterskiej, opowiadał o tym mądrym i bogatym duchowo kapłanie, podobnie jak o śp. ojcu Bernardzie Radziku i innych karmelitach.

Zaprzyjaźniliśmy się około 10 lat temu, kiedy rozpocząłem posługę w Astrowcu. Co nas łączyło? Często rozmawialiśmy o świętych, wybitnych postaciach z przeszłości i na tematy historyczne. Ojciec Leonard był dobrze wykształconym i czytającym człowiekiem. Umiał udzielić właściwej rady, wysłuchać, coś odpowiedzieć. Kochał wszystkich i nie dzielił ludzi na kategorie. Nigdy nie słyszałem, aby ojciec powiedział o kimś coś złego. Był uosobieniem biblijnych słów: „Nie sądz, a nie będziesz sądzony”. A priori postrzegał wszystkich jako dobrych.

Rodzona siostra Leonarda mieszka w tym regionie Francji, gdzie mój przyjaciel. To też nas trochę łączyło. Dzieliliśmy się wrażeniami z pobytu we Francji.

Starłem się często bywać w Miasteczku, aby z ojcem Leonardem porozmawiać. Ostatni raz widziałem się z nim w niedzielę przed śmiercią. Tak wiele jeszcze mielibyśmy do powiedzenia...

Ojciec Leonard lubił literaturę. Dyskutowaliśmy o różnych utworach. Ostatnia książka, którą mi poradził przeczytać, to życiorys jednego z włoskich świętych.

Jestem pewien, że ojciec Leonard był szczęśliwy, służąc Bogu i ludziom. Przez przykład swego duszpasterzowania zasłużył sobie na dobrą pamięć.

Odpoczywaj w pokoju, drogi Przyjacielu!

Krystyna Kowiel, parafia Nawiedzenia NPM w Gudogaju

Pamiętam czasy, kiedy w naszej parafii nie było kapłanów. Z Ostrowca przyjeżdżał na msze ks. Alojzy. Dlatego też z otwartym sercem witaliśmy u nas w Miasteczku każdego karmelitę. Nie przesadzam, byliśmy bardzo szczęśliwi!

Ojciec Leonard był proboszczem gudogajskiej i gradowszczyńskiej parafii do 2005 roku. Był bardzo gościnny, bliski i rodzinny. Nigdy nie przechodził obok człowieka obojętnie, zawsze się przywitał i rozmawiał. Kiedy nawet kilka razy przejeżdżał samochodem przez wieś, to za każdym razem się witał. Kwiaty, krzewy ozdobne i inne rośliny zajmowały w życiu ojca znaczące miejsce. Jakże pięknie urządził wszystko wokół kościoła! Oczywiście, kobiety pomagały plewić, ale projekt i wykonanie to zasługa ojca Leonarda. Na imieniny i urodziny ojca Leonarda, które przypadały w jednym dniu, staraliśmy się zawsze dawać mu kwiaty w doniczkach. Wiedzieliśmy, że ojciec je lubi, a w pokoju ma prawdziwą oranżerię.

Przed wigilią ojciec Leonard przyjeżdżał do nas po siano. Aż trudno uwierzyć, że w tę wigilię i w ogóle już nigdy się nie zobaczymy i nie porozmawiamy...

W pierwszą niedzielę po jego śmierci po mszy wyszli z kościoła ojcowie Kazimierz i Jura, a ja przez moment zobaczyłam postać ojca Leonarda. Jeszcze długo będziemy o nim myśleć.

Tekst: Aliona Hanulič, *Astraveckaja prauda*
Tłumaczenie: Arkadiusz Kulacha OCD

Rekolekcje braci z Wikariatu Regionalnego w Białorusi

Od 4 do 8 października, w Nowogródku, bracia z Regionalnego Wikariatu w Białorusi spotkali się, by razem przeżyć doroczne, zakonne rekolekcje. Duchowne praktykowania służą pogłębieniu życia wewnętrznego, odnowieniu wiary, nadziei i miłości, oraz pomagają zamyśleć się, nad realizacją charyzmatu zakonnego w codziennej służbie i pracy.

Na rekolekcje przyjechali prawie wszyscy bracia z naszych białoruskich wspólnot. Jak zazwyczaj bywa, rekolekcje rozpoczęły się hymnem do Ducha Świętego. Początek rekolekcji był również okazją, by w modlitwie, polecić Bożemu Miłosierdziu zmarłego o. Bernarda Radzika, który zupełnie nie dawno odszedł do wieczności.

Duchowne konferencje i homilie wygłosił o. Ariusz, z Zakonu Braci Mniejszych. Tematyka rekolekcji była skupiona wokół postaci św. Józefa, którego rok w Katolickim Kościele świętujemy. Istotnym w życiu św. Józefa było posłuszeństwo Bogu, które przekreśliło ludzkie rozumienie zwyczajnych sytuacji.



Rekolekcjonista bardzo mocno zwracał uwagę, na to, że jest tylko jedno powołanie każdego człowieka, powołanie do świętości i jedności z Bogiem. Wszystkie inne posługi i profesje są środkami dla osiągnięcia tego celu. Rekolekcjonista kładł mocny nacisk na konieczność samorealizacji, samopoznania i wypełnienia planu zbawienia, przez praktykę życia zakonnego, modlitwę i ciągle pogłębianie duchownych tajemnic.

Podczas rekolekcji towarzyszyła nam atmosfera braterstwa, radości i wdzięczności Panu Bogu za dar wspólnoty.

o. Yury Kulai OCD

Uroczystość św. Teresy od Jezusa w mińskiej wspólnotcie

15 października, kiedy Kościół wspomina św. Teresę od Jezusa, dziewicę i doktora Kościoła, wówczas Karmel na całym świecie świętuje Uroczystość swojej Matki i Reformatorki.

W Parafii Bożego Ciała w Mińsku, gdzie służą karmelici bosi, tego dnia odbyła się uroczysta Eucharystia, której przewodniczył i wygłosił okolicznościowe kazanie ks. kanonik Władysław Zawalniuk, proboszcz parafii św. Szymona i Heleny w Mińsku.

Celebrans przypomniał biblijny fundament powstania Zakonu karmelitańskiego, przywołał niektóre fakty z życia św. Teresy od Jezusa oraz w świetle „Wewnętrznego zamku” pokazał duchowy szlak oczyszczenia, wzrostu i zjednoczenia z Bogiem św. Teresy.

Teresa jest świętą, która nie tylko wiele wieków temu, ale również i dziś karmi Powszechny Kościół swoim duchowym dziedzictwem – wspomniat kaznodzieja.



Na zakończenie uroczystej Liturgii Eucharystycznej zebrani wierni i duchowieństwo oddali cześć relikwii św. Teresy od Jezusa.

o. Yury Kulai OCD

PROWINCJA - SIOSTRY

I Zgromadzenie Federacji Niepokalanego Serca Maryi Mniszek OCD

Dnia 26 października 2021 r., w domu rekolekcyjnym Karmelitów Bosych w Zwoli, o godz. 19.30, Asystent Federacji O. Krzysztof Jank OCD oficjalnie rozpoczął pierwsze Zgromadzenie Federacji Niepokalanego Serca Maryi.

W Zgromadzeniu uczestniczyły Przeorysze i Delegatki 7 klasztorów wchodzących w skład Federacji: z Poznania, Łodzi, Kalisza, Szczecina, Islandii, Włocławka i Elku.

Po modlitwie i wezwaniu asystencji Ducha Świętego O. Krzysztof przypomniał zadania Asystenta Federacji oraz wyraził gotowość towarzyszenia i wspierania wspólnot swoją braterską obecnością, pomoc w zakresie formacji przez głoszenie konferencji oraz pomoc w rozwiązywaniu różnych problemów. Ojciec zachęcił do korzystania z nowych form komunikacji i spotkań online, mogących ułatwić sprostanie nowym wymogom w zakresie formacji oraz współpracy między klasztorami na poziomie Federacji.

Asystent Federacji zachęcił uczestniczki do wtórnego określenia celu zebrania i odważnego wyrażenia oczekiwań z nim związanych. Matki podzieliły się doświadczeniem duchowego przygotowania swoich wspólnot do pierwszego Zgromadzenia Federacji oraz podjęły wstępną próbę omówienia sposobu przeprowadzania wizytacji oraz funkcji przewodniczącej, której osoba i osobowość w sposób szczególny nadadzą formę sprawowanej posługi.

Podczas rozmów wyłoniła się propozycja pracy w małych grupach. Został również odczytany i uszczegółowiony plan pracy na kolejny dzień. Spotkanie zakończyło się wspólną modlitwą.

Dnia 27 października 2021 r. podczas porannej Eucharystii O. Prowincjał Jan Malicki OCD zawierzył Duchowi Świętemu rozpoczynające się Pierwsze Zgromadzenie Federacji oraz wszystkie uczestniczki i uczestników.

Tego dnia wysłuchaliśmy konferencji Asystenta Federacji O. Krzysztofa Janka OCD: „Symptomy świadczące o umieraniu wspólnoty” oraz Delegata Prowincjała ds. Mniszek O. Wojciecha Ciaka OCD: „Zagrożenia dla życia karmelitańskiego”.



Podczas południowych prac Zgromadzenia Federacji miała miejsce praca w grupach. Na wspólnym spotkaniu przedstawicielki grup dzieliły się owocami obrad. Zostały wspólnie omówione sprawy związane z funkcjonowaniem Federacji. Ważnym elementem spotkania było rozpatrzenie propozycji tematów formacyjnych dla klasztorów Federacji, pochylenie się nad formą i częstotliwością spotkań, konferencji oraz zjazdów formacyjnych dla przeorysz, mistrzyń i socjuszek.

Na wieczorne spotkanie Zgromadzenia Federacji przybył z Rzymu Sekretarz Generała ds. Mniszek O. Rafał Wilkowski OCD. Po przypomnieniu obowiązującej nas ordynacji wyborczej, Ojciec odpowiadał na pytania dotyczące kwestii prawnych, tworzenia i działalności Federacji.

Dnia 28 października 2021 r. porannej Mszy Św. przewodniczył Delegat Prowincjała ds. Mniszek O. Wojciech Ciak OCD.

W godzinach przedpołudniowych, pod przewodnictwem Asystenta Federacji O. Krzysztofa Janka OCD, odbyły się wybory Przewodniczącej Federacji i Rady Federacji. Do komisji skrutacyjnej należeli: O. Rafał Wilkowski OCD oraz M. M. Józefa od Jezusa.

Przewodniczącą została wybrana i wybór przyjęła – M. Maria Jadwiga od Chrystusa Króla z Elku.

W skład Rady weszły: I Radna – M. Maria Elżbieta od Jezusa ze Szczecina; II Radna – M. Maria Józefa od Jezusa z Kalisza; III Radna – M. Maria Magdalena od Krzyża z Poznania; Radna Dodatkowa – M. Maria Weronika od M.B. Nieustającej Pomocy z Włocławka.

W godzinach popołudniowych dokonano pozostałych wyborów: ekonomką Federacji została M. M. Weronika od Najświętszego Oblicza z Łodzi. Na siedzibę Federacji wybrano Klasztor Sióstr w Poznaniu

Podczas pierwszego zebrania Rady Federacji Przewodnicząca Federacji, za zgodą tejże Rady, mianowała Formatorkę Federacji, którą została M. Maria Elżbieta od Jezusa ze Szczecina.

Przewodnicząca Federacji mianowała również sekretarkę Federacji – s. Miriam od Jezusa Zmartwychwstałego z Elku.

Dnia 29 października 2021 r. porannej Eucharystii przewodniczył Sekretarz Generała ds. Mniszek O. Rafał Wilkowski OCD.

Przed południem O. Rafał wygłosił 2 konferencje: „Federacja jako struktura komunii” oraz „Wspólnota jako humus formacji”. Bazując na ostatnich dokumentach Kościoła oraz wieloletnim doświadczeniu towarzyszenia siostrzom, Ojciec podkreślił, że „elementem <życionośnym> federacji jest komunია między wspólnotami”, która nie jest możliwa bez wzajemnego poznania, wyzbycia się leków i uprzedzeń, otwarcia na drugą osobę i drugą wspólnotę oraz bez pragnienia kroczenia dalej razem i wspólnego rozeznawania tejże drogi.

Zgłębiając temat formacji Prelegent podkreślił, że „formacja osoby wymaga czasu, a najważniejsza przemiana osoby zachodzi w zwykłych, szarych obowiązkach i szarych relacjach”. Tylko wtedy, gdy to co zwyczajne, staje się niezwykle, „codzienne życie staje się życiem, które rzeźbi...”

W godzinach popołudniowych odbyło się ostatnie spotkanie Zgromadzenia z O. Rafałem, który objasniał nurtujące nas kwestie, i odpowiadał na pytania zrodzone podczas słuchania konferencji.

O godz. 17.00, po siostrzано-braterskim pożegnaniu udałyśmy się do kaplicy na Nieszpory i wspólny Akt Zawierzenia Św. Józefowi Federacji Niepokalanego Serca Maryi. Po błogosławieństwie Ojca Asystenta nastąpiło oficjalne zamknięcie pierwszego Zgromadzenia Federacji.

Warto dodać, że w czasie trwania naszego Zgromadzenia, w chwilach wolnych od spotkań federacyjnych, miałyśmy, tak ważną dla nas, możliwość zacieśniania więzi siostrzanych i braterskich, poprzez możliwość rozmów grupowych i indywidualnych. Ostatniego dnia, na zaproszenie O. Romana Hernogi OCD – przełożonego wspólnoty ojców w Zwoli, zwiedziłyśmy budującą się część pięknego domu rekolekcyjnego. To wspaniałe dzieło Boże, które powstaje dzięki Opatrzności Bożej, już dzisiaj przyciąga wielu rekolektantów i rekolektantki z całej Polski. Obok piękna architektonicznego jest tam obecne przede wszystkim piękno duchowe, atmosfera modlitwy, ciszy i milczenia, klimat prawdziwej karmelitańskiej wspólnoty braterskiej. Nasi Ojcowie przyjęli nas niezwykle ciepło i życzliwie.

Dziękujemy Jezusowi za dar naszego spotkania, za to że na początku naszej federacyjnej drogi, Bóg w Swojej nieskończonej Miłości dał nam doświadczyć mocy, pełni i piękna naszego karmelitańskiego powołania - drogi Braci i Sióstr idących razem, wspierających się i dopełniających się nawzajem. I jak u zarania Karmelu Bosego, Nasza Święta Matka rozpoczynała dzieło Reformy mając oparcie w Świętym Naszym Ojcu Janie od Krzyża, tak my, ukryte w Niepokalanym Sercu Maryi, pełne ufności i nadziei, we wspólnocie z naszymi Braćmi Karmelitami Bosymi, weszłyśmy w nową rzeczywistość, którą podarował nam Kościół Święty dla owocniejszego budowania Królestwa Bożego i nieustannego wyśpiewywania chwały Miłosiernego Boga.

Z Karmelu Sióstr w Elblągu

Październik zawsze obfituje w dni świąteczne, bo rozpoczyna go przecież obchód ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza. To radosne wspomnienie jednej z najbardziej znanych i kochanych naszych karmelitańskich świętych uczciłyśmy i nowenną, i wielką rekreacją z upominkami, i sięgnięciem do Jej myśli. Kilka dni później jakby to Ona przysłała nam na nocleg młodego litewskiego pielgrzyma-rowerzystę, kierującego się do Ziemi Świętej. Porozumieć mogliśmy się z nim jedynie po

angielsku, ale widać było jak wielkie wrażenie zrobił na nim klasztor klauzurowy, bowiem jako baptysta, miał niewielkie pojęcie o tego rodzaju powołaniu.

Uroczystość św. Naszej Matki Teresy przeżywałyśmy w nieco okrojonym składzie, gdyż część siostr dopadł „jesienny wirus”. Nie przeszkodziło to jednak w duchowym przyłgnięciu do wskazań Naszej Matki i spojrzeniu na naszą „winnicę, którą szczepiła Jej prawica”.



Październik to też remont elewacji naszego domu, wyczekiwany od dawna, którego podjęła się grupa Wojowników Maryi. Byłyśmy pełne podziwu dla św. Józefa, który nam ich przysłał ale też dla ich pracowitości i pobożności. Codziennie uczestniczyli w Eucharystii w naszej kaplicy, budując przykładem wier-nych.

W liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II gościliśmy biskupa Wojciecha Skibickiego oraz o. Mariusza Simonicza CSsR, proboszcza naszej parafii, na Mszy św. i spotkaniu w rozmównicy. Rozmawialiśmy o tym, że dla młodego pokolenia Jan Paweł II to już postać historyczna i trzeba przybliżyć go młodym, dawać świadectwo o niezwykłości życia i nauczania Karola Wojtyły. Mowa była również o niedawnej wizycie „ad limina” oraz rozpoczętym przez Ojca Świętego Franciszka Synodzie.

Bogaty w wydarzenia miesiąc prowadzi nas dalej, ku kolejnym dniom, by rozpoznawać znaki czasu, wsłuchiwać się w głos Pana i dziękować za tyle łask, które codziennie otrzymujemy; za każdy dzień dający szansę na nawrócenie, by Oblubieniec stawał się Jedynym Wszystkim, Jedynym Upragnionym. W perspektywie Jego Miłości wszystko ma wieczną wartość...

Z Karmelu mniszek w Łodzi

Miesiąc październik, ze względu na liturgiczne wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus oraz św. Teresy od Jezusa, jest w Karmelu na całym świecie wyjątkowo bogaty w łaskę. Szczególnie w nią obfituje nasz Karmel w Łodzi, któremu patronuje św. Teresa z Lisieux, a Tę kocha wielu. Dlatego też w dni Nowenny oraz w sam dzień odpustu, 1 października, kościół był wypełniony po brzegi wiernymi świeckimi, osobami konsekrowanymi i zakonnymi.

Od 22 do 30 września o godzinie 18.00 podczas Mszy św. mogliśmy usłyszeć konferencje głoszone przez o. Mateusza Filipiaka OCD. Ojciec zarysował portret Małej Świętej - herosa wiary - ukazując niełatwy kontekst jej życia, w którym łaska Boża niczym w tygłu wytapiała złoto, złoto najczystsze. Ojciec nie oszczędził słuchaczom trudnych faktów z życia zakonnego Świętej, ale wyłącznie po to, aby każdy, kto przechodzi przez trudy własnego życia i boleśnie doświadcza swoich jak i cudzych słabości mógł dostrzec w Teresie z Lisieux towarzysza i przewodnika w podążaniu za Chrystusem. Nie bez powodu plakat informujący wiernych o Nowennie nosił tytuł: "Jedyną moją busolą jest zdanie się na Boga."



Po Mszy św. następowało wystawienie Najświętszego Sakramentu, a także odczytanie prośb do św. Teresy składanych przez te dni przez wielu wiernych.

Stało się już tradycją, że w wigilię uroczystości, 30 września, gościmy Rektora, Profesorów, Wychowawców i kleryków Wyższego Seminarium Duchownego, a w tym roku także Seminarium Misyjnego Redemptoris Mater i Seminarium 35+.

Mszy świętej odpustowej o godz. 8⁰⁰ przewodniczył Arcybiskup Grzegorz Ryś, który w nawiązaniu do słów Chrystusa o błogosławionych prostaczkach powiedział: "Święta Teresa od Dzieciątka Jezus jest Doktorem Kościoła i w jej uroczystość mamy Słowo, które mówi z pewnym dystansem o ludziach, których nazywa mądrymi i roztroptymi i otwiera nas na zupełnie inny, istotny rodzaj poznania – <wysławiam Cię Ojczy Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom>. Jest taka prawda o Bogu, która jest zasłonięta dla tych, którzy są mądrzy i roztropti, a odsłonięta jest dla prostaczków. Przeciwnieństwem wiary, która jest obdarowaniem jest rozumienie jej jako jarzma (...) Kiedy tak jest? Wtedy, kiedy widzimy religię jako nasz wysiłek, nasze zobowiązania i nałożone na nas prawo. Kto redukuje religię tylko do prawa, to czyni ją jarzmem nie do uniesienia. Prawo może zakrywać to, co jest najistotniejsze we wierze."

Dalej, łódzki Pasterz wyjaśnił: " W greckim tłumaczeniu słowo prostaczek to po prostu niemowlę. Są takie prawdy, które można poznać tylko stając się niemowlęciem. To, co najbardziej znaczące w sposobie poznania niemowlaka, to to, że niemowlę poznaje przez relację, przez bliskość, przez miłość. Nie poznaje dzięki książkom. Niemowlę nie czyta, może co najwyżej książkę zjeść (zauważył z humorem Arcybiskup). Cały sposób poznawania świata przez niemowlę odbywa się przez kontakt. Im więcej w jego życiu miłości, tym lepiej, szybciej się rozwija. Pan Jezus wyraźnie o tym mówi, kiedy wskazuje, że Sam jest jak niemowlę w stosunku do Ojca. <Wszystko przekazał mi Ojciec mój>. Czyli relacja, jaka jest między Jezusem, a Ojcem, jest przez Jezusa przeżywana jako ciągle otrzymywanie. <Wszystko mi Ojciec przekazał>. Jezus w spotkaniu z Ojcem ma ciągle doświadczenie otrzymywania. I to jest ten rodzaj wiedzy, który jest najistotniejszy. Bo najistotniejsze, co możemy wiedzieć o Bogu, to to, że jest Miłością, że jest Ojcem, a wiara jest przestrzenią ciągłego obdarowywania. Bóg w spotkaniu z nami niczego dla Siebie nie zachowuje. Wszystko chce nam dać. Wiara jest przede wszystkim takim doświadczeniem łaski, miłości, nieustannego wzrostu, który jest obdarowaniem. Bo najistotniejsze w wierze jest doświadczać jej jako łaski miłości i obdarowania przez Boga".

Przed błogosławieństwem Arcybiskup tradycyjnie poświęcił zasuszone płatki róż przygotowane w kolorowych woreczkach, przez nasze siostry, dla wszystkich wiernych: "Panie Jezu, błogosławimy Cię za wszelkie piękno na świecie, rozumiejąc, że piękno jest formą miłości. Piękno róż jest formą Twojej miłości do nas. Miłości hojnej, miłości bezinteresownej, miłości <z gestem>, miłości, która pachnie, miłości, która zadziwia, miłości, która jest delikatna. Błogosławimy Cię za to piękno w stworzonych przez Ciebie różach. (...) Błogosław te róże i tych, którzy je wezmą ze sobą do domu. Niech się stają coraz piękniejsi, bo zakochani. Niech się tą miłością i pięknem umieją dzielić i niech chcą to czynić w odniesieniu do wszystkich, tak jak Mała Teresa, która chciała swoją miłością docierać aż na krańce świata. Daj nam wszystkim Panie takie serca, tak otwarte, tak hojne, tak powszechne, tak piękne". Na sam koniec Eucharystii Arcybiskup życzył wszystkim: „Nieustannego niemowlęstwa - relacji z Panem Bogiem - która nie oznacza, że mądrość i uczoność nie jest ważna. Charakterystyczne, że najczęściej o łasce, miłości, o przeżywaniu Boga, który jest Miłością napisał Jan – najbardziej wykształcony ze wszystkich ewangelistów. To nie tak, że wiedza, że mądrość jest czymś złym, nie! Jest czymś złym wtedy, kiedy zaczyna zakrywać to, co jest najistotniejsze!"

Tego dnia odbyły się jeszcze w naszym kościele dwie Msze święte, którym przewodniczyli: o godz. 12⁰⁰ Bp Ireneusz Pękański, a o 18⁰⁰ Bp Marek Marczak. Nie sposób w tej krótkiej relacji ukazać bogactwa treści wszystkich homilii, dlatego zatrzymałyśmy tylko się na słowach Arcybiskupa Grzegorza Rysia. We wszystkich Mszach świętych, w tym uroczystym dniu, koncelebrowało ponad 20 Kapłanów.

Arcybiskup, biskupi, księża i klerycy byli również zaproszeni na poczęstunek i wspólne spotkanie z siostrami w rozmównicy. Nie brakowało świątecznej atmosfery i radości spotkania, która wypełniła nie tylko rozmównicę ale i całą furkę, i okolice Klasztoru.

Po nowennie w Klasztorze nastała cisza, ale nie na długo... Od 13 do 15 października odbyło się Triduum ku czci św. Teresy z Avila. Naszym duchowym zmaganiom przewodniczył o. Serafin Maria Tyszko OCD.

Tym razem tytuł na plakacie zapowiadającym to wydarzenie: „Ospalność, zniechęcenie, brak sensu życia? Podejmij wyzwanie i zrzuć zbędne kilogramy miłości własnej” - zachęcał wiernych do poznania wielkiej Świętej, która też przechodziła przez zmagania właściwe ludzkiej naturze.

Podczas konferencji o. Serafin pokazał, że wszystko to, co dziś nazywamy psychofizyczną kondycją człowieka może być prześwietlone i uzdrowione działaniem Ducha Świętego. Jeśli tylko człowiek na to przyzwoli i da się pociągnąć na drogę modlitwy wewnętrznej. Rekolekcionista pokazał, że istotą nawrócenia św. Teresy było dogłębne doświadczenie bycia miłowaną Miłością bezwarunkową. Dopiero w tym świetle Teresa była zdolna dostrzec i zakończyć swoje przeciętne i pozorne życie. O. Serafin wskazał, że jedną z głównych przyczyn wieloletniej przeciętności św. Teresy była ukryta, ale bardzo silna, potrzeba podobania się innym, z którą sama zmagала się długo i wobec której okazywała się bezsilna.

Mszy św. w Uroczystość Świętej Naszej Matki Teresy przewodniczył Arcybiskup Senior Władysław Ziółek wraz z siedmioma kapłanami. Ubogacone miłym spotkaniem z Arcybiskupem w rozmównicy zakończyłyśmy ten niezwykle bogaty dzień.

Jak widać w październiku przez nasz kościół klasztorny, przystrojony różami, przeszło wielu ludzi, różniących się wiekiem, statusem czy poglądami społecznymi, ale równie głęboko umiłowanych przez Jezusa - głównego Gospodarza naszego domu. Bogu niech będą dzięki za ten niezwykle czas łaski!

Z Karmelu mniszek w Warszawie

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem” – twierdził niegdyś Kohelet. Jest zatem czas na przeżywanie rzeczywistości, aktywne uczestniczenie w biegu wydarzeń, z pełnym, osobistym zaangażowaniem, jak również czas na podjęcie refleksji nad tymi wydarzeniami i wysunięcie odpowiednich wniosków. Bardzo często tempo życia, również tego klasztornego, i ciąg wydarzeń, w których uczestniczymy, stara się „skrać” czas na tak bardzo potrzebną refleksję i porwać nas swym nurtem. Stajemy później zdezorientowani, z gorzkim poczuciem przemijalności życia, które przecieka nam przez palce i o którym tak naprawdę nie możemy już świadomie decydować, wciągnięci w dziwnie ograniczającą nas machinę zewnętrznych wydarzeń. A przecież jesteśmy wezwani do głębi w przeżywaniu tego, co wokół nas się dzieje, do świadomej refleksji nad życiem, do nieustannego wzrastania w spojrzeniu na rzeczywistość oczami Boga i do coraz pełniejszego przeżywania misji, którą zlecił

nam Pan wobec Kościoła i świata. Dlatego warto co jakiś czas zatrzymać się, by podjąć refleksję nad przeszłością, dostrzec w niej ingerencję Boga i wyciągnąć odpowiednie wnioski praktyczne, by czas, który Bóg nam daje i wszystkie zanurzone w nim wydarzenia stawały się okazją do wzrastania.

Zatrzymajmy się zatem na chwilę i podejmijmy refleksję nad minionymi zdarzeniami. Ostatnie dwa miesiące – wrzesień i październik „obfitowały” bowiem w naszym klasztorze w różne, również nadzwyczajne wydarzenia, nad którymi warto choć na chwilę się zatrzymać.

Początek września skupił naszą uwagę na ważnym dla całego Zakonu Karmelitów Bosych wydarzeniu - rozpoczętej 29 sierpnia Kapituły Generalnej. Codziennie, na bieżąco śledziłyśmy przebieg obrad, wspólnie oglądałyśmy zdjęcia i czytałyśmy relacje z przebiegu kapituły. Towarzyszyłyśmy obradującym ojcom naszą modlitwą. Z radością, 4 września przyjęłyśmy wiadomość o wyborze nowego Ojca Generala - o. Miguela Marqueza Calle OCD. Wydarzenie to uczułyśmy wielką rekreacją – w niedzielę, 5 września. Modlimy się, by nowo wybrany Zarząd, wspomagany światłem Ducha Świętego i opieką Bożej Rodzicielki, prowadził Zakon ku coraz większej wierności charyzmatowi i gorliwości życia, a także by podjęte na kapitule decyzje przyczyniły się do ożywienia naszego charyzmatu i właściwego, zgodnie z wolą Bożą, realizowania go wobec współczesnych wyzwań świata.

Równoległe z początkiem Kapituły Generalnej gościłyśmy w naszym klasztorze o. Tadeusza Kujalowicza OCD, który w dniach 29 sierpnia do 3 września odprawiał u nas swoje osobiste rekolekcje. W czasie ich trwania, codziennie przedpołudniem Ojciec wygłaszał nam konferencję dotyczącą modlitwy opartą o treści zaczerpnięte z Katechizmu Kościoła Katolickiego, dzięki czemu mogłyśmy na nowo podjąć refleksję i rewizję naszego życia modlitwy w oparciu o fundamentalne dla katolików źródło, jakim jest Katechizm Kościoła Katolickiego. Ojciec zachęcił nas również do osobistej jego lektury. Z o. Tadeuszem spotkałyśmy się na rekreacjach w pierwszy i ostatni dzień Jego pobytu w naszym Klasztorze, tj. 29 sierpnia i 3 września, mile wspólnie spędzając czas. Ufamy, że ubogacające nas wzajemnie wizyty Ojca i „odświeżające” nasze życie duchowe wygłaszane przez niego konferencje staną się częstszą praktyką.



Wraz z całym Kościołem w Polsce przeżywałyśmy również ważne wydarzenie, jakim była beatyfikacja ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego oraz m. Róży Czackiej. Wydarzenie to było dla nas szczególnie ważne ze względu na więź naszego Klasztoru z Prymasem. Ksiądz Kardynał, podczas sprawowania swego urzędu w Warszawie, często nas odwiedzał - już od lat '50. Ponieważ dysponowałyśmy licznymi, niepublikowanymi zdjęciami Prymasa (zrobionymi podczas wizyt w klasztornej klauzurze) postanowiłyśmy urządzić w naszym Klasztorze wystawę poświęconą bł. Stefanowi kard. Wyszyńskiemu, dostępną dla wszystkich nas odwiedzających. Na wystawie, oprócz zdjęć czy fragmentów listów skierowanych do naszej Wspólnoty, znalazły się też rekwizyty – pamiątki: fotel, na którym zwykle siadał Prymas, własnoręcznie podpisana przez niego książka czy w końcu ... chusteczki Prymasa ofiarowane nam przez zaprzyjaźnioną z Klasztorem członkinię Prymasowskiego Instytutu Świeckiego (tzw. Ósemkę). W klasztornej kaplicy, już po beatyfikacji, zawisł portret błogosławionego Prymasa Wyszyńskiego z jego własnoręczną dedykacją skierowaną do naszej Wspólnoty. 12 września, śledząc transmisję telewizyjną Mszy Świętej beatyfikacyjnej, duchowo uczestniczyłyśmy w tym wydarzeniu. Również w naszym klasztorze miała miejsce Msza Święta dziękczynna za dar beatyfikacji bł. kard. Stefana Wyszyńskiego i bł. M. Róży Czackiej, dnia 18 września o godz. 18. Przewodniczył jej o. Wojciech Ciak OCD, zaś po Mszy Świętej jedna z siostr odczytała fragmenty przemówień bł. ks. Prymasa. Dziękując Bogu za dar życia i świętości bł. ks. Prymasa Wyszyńskiego, prosimy za jego pośrednictwem o potrzebne łaski dla naszej Ojczyzny i naszej Wspólnoty.

14 września, to dla całego Zakonu ważna data – święto Podwyższenia Krzyża Świętego, a więc początek postu zakonnego i związana z nim praktyka odnowienia ślubów zakonnych oraz podjęcia duchowych wyzwań. Również w tym roku w naszej Wspólnocie miała ona miejsce. Na porannej modlitwie, na ręce

Naszej Matki, odnowiliśmy śluby zakonne, zaś o godzinie 15 zebraliśmy się wspólnie, by wysłuchać wyzwania na czas postu zakonnego oraz podjąć związane z nim postanowienia dotyczące naszego osobistego i wspólnotowego życia duchowego. W tym roku zostałyśmy zachęcane do przeżywania naszych ślubów zakonnych w odniesieniu do Eucharystii, która jest źródłem i szczytem naszego chrześcijańskiego i zakonnego powołania. Oby codzienna Eucharystia wspólnie celebrowana nieustannie inspirowała nas do składania Bogu ofiary z naszego życia i włączania ją w eucharystyczną ofiarę Chrystusa.

Choć kolejna fala epidemii covid-19 ominęła jak na razie nasz Klasztor, w drugiej połowie września dosięgła nas epidemia grypy. Spowodowała ona konieczność pewnej modyfikacji wcześniej poczynionych planów – bowiem na 20-21 września planowane było spotkanie Rady Federacji św. Józefa w jej siedzibie, tzn. w naszym Klasztorze. Choć poczynione były już wszystkie przygotowania do przyjazdu Matek Radnych, jednak – ponieważ część naszej Wspólnoty już zaniemogła - ostatecznie zdecydowano, że uczestnicy Rady będą stacjonować poza Klasztorem, zaś obrady Rady odbędą się w zewnętrznej rozmównicy Klasztoru, w izolacji od Wspólnoty. Na szczęście, mimo tych niedogodności, spotkanie Rady Federacji odbyło się sprawnie i bez przeszkód.

Ostatnie dni września to w Karmelu zwyczajowo już przygotowanie do przeżywania święta św. Teresy od Dzieciątka Jezusa, naszego najmłodszego Doktora Kościoła. Również w tym roku od 22 września rozpoczęliśmy nowennę za wstawiennictwem Świętej. Zdecydowałyśmy się również na kontynuowanie tradycji organizowania Triduum przed samym świętem. W tym roku poprosiliśmy o poprowadzenie go o. Szczepana Maciaszka OCD. Triduum miało miejsce w dniach 28-30 września. Jak to już uprzednio bywało, w trakcie Triduum sprawowana była dodatkowo Msza św. o godz. 18, podczas której Ojciec wygłaszał konferencję dotyczącą różnych aspektów życia św. Teresy, starając się wpleść je w kontekst współczesności. Trwająca wciąż pandemia spowodowała, iż w Triduum uczestniczyła nieco mniejsza niż w minionych latach ilość osób. Ufamy jednak, że z korzyścią duchową ...

W samo święto św. Teresy od Dzieciątka Jezus, które jest też świętem Nowicjatu, miały miejsce również dwie Msze Święte. Porannej, wieńczącej Triduum i odprawianej w intencji Nowicjatu, przewodniczył o. Szczepan. Na wieczorną natomiast zaprosiliśmy naszego ordynariusza miejsca – Ks. Kard. Kazimierza Nycza. Przybyła na nią już nieco większa grupa wiernych. Po Mszy odbył się, jak co roku, obrzęd poświęcenia róż i płatków róż, symbolizujących łaski wyprasane przez św. Teresę. Wierni mieli również możliwość złożenia swych prośb zanoszonych za wstawiennictwem św. Teresy. Po Eucharystii zaprosiliśmy ks. Kardynała do klauzury i udaliśmy się wraz z nim do refektarza na kolację. Ks. Kardynał Nycz podzielił się z nami swoimi wrażeniami z beatyfikacji i długo trwającym procesem jej przygotowania. Dzielił się również osobistymi spostrzeżeniami i refleksjami odnośnie aktualnych problemów Kościoła, Polski i świata, a także opowiadał o przeżytej niedawno chorobie i doświadczeniach z nią związanych. Na pamiątkę wizyty ofiarowałyśmy ks. Kardynałowi wykonany przez nas album ze zdjęciami bł. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego z naszego Klasztoru. Spotkanie uwieńczyliśmy wspólnym zdjęciem. Cieszymy się, że mogliśmy w końcu spotkać się z naszym ordynariuszem, co w ostatnim czasie, ze względu na pandemię i chorobę Kardynała, było uniemożliwione. Otaczamy go i jego duszpasterską posługę względem naszej Archidiecezji naszą wierną modlitwą.

Dwa tygodnie po święcie św. Teresy od Dzieciątka Jezus obchodziliśmy z całym Zakonem uroczystość Św. Naszej Matki Teresy. Również do tego wydarzenia pragnęliśmy się w sposób szczególny przygotować – nie tylko poprzez nowennę ją poprzedzającą, ale również organizując Triduum ku czci św. Teresy od Jezusa, na które zaprosiliśmy tym razem o. Tadeusza Kujalowicza OCD. Miało ono miejsce 12 – 14 października. Podczas wieczornych, dodatkowych Mszy Świętych, transmitowanych również przez internet, o. Tadeusz w ramach homilii wygłaszał konferencje przybliżające słuchaczom różne aspekty duchowości św. Naszej Matki Teresy. Mszę Świętą, z racji przypadającego miesiąca października, poprzedzało codziennie nabożeństwo różańcowe prowadzone przez o. Tadeusza. Pozytywnie zadziwiła nas dość duża frekwencja uczestników Triduum i samej uroczystości. Cieszymy się, że kult naszych Świętych jest wciąż żywy wśród wiernych, mimo trudności zewnętrznych spowodowanych pandemią i ogólnego spadku liczby wiernych uczestniczących w celebracjach liturgicznych.

Sama uroczystość Św. Naszej Matki Teresy była dla naszej Wspólnoty w tym roku wyjątkowym wydarzeniem. Nasza s. M. Małgorzata od Krzyża, po trzech latach od złożenia Pierwszej Profesji, odnowiła w tym dniu swoją Profesję czasową i zgodnie ze zwyczajem naszego klasztoru opuściła Nowicjat, by ostatnie dwa lata formacji początkowej przeżyć w Zgromadzeniu. Odnowienie Profesji Zakonnej przez s. Małgorzatę miało miejsce podczas porannej Mszy Świętej koncelebrewanej przez o. Tobiasza Zarzeckiego OCD, o. Tadeusza Kujalowicza OCD i o. Janusza Dołbakowskiego CSsR. Samą Uroczystość św. Naszej

Matki Teresy uczułyśmy wielką rekreacją. Dzień ten bogaty był w wydarzenia. Przedpołudniem miało miejsce pożegnanie s. Małgorzaty z Nowicjatem, w specjalnie na to przygotowanej i symbolicznie udekorowanej salce nowicjackiej. Na południowej rekreacji spotkałyśmy się w rozmównicy z o. Tadeuszem, zaś wieczorem, o godzinie 18 uczestniczyłyśmy w dodatkowej Mszy Świętej, koncelebrowanej przez o. Prowincjała – Jana Malickiego i o. Tadeusza Kujalowicza. Po Eucharystii, w której uczestniczyła duża jak na warunki pandemiczne liczba osób, zaprosiłyśmy Ojców do klauzury, udając się wraz z nimi do refektarza na kolację. Ojciec Prowincjał opowiadał nam m. in. swoje wrażenia z Kapituły Generalnej, w której osobiście uczestniczył. Wesoła atmosfera towarzysząca spotkaniu spowodowała przedłużenie się naszego wspólnego świętowania w rodzinnym gronie. Cieszymy się z kolejnej wizyty Ojców i z możliwości wspólnego przeżywania wraz z nimi naszych karmelitańskich uroczystości. Mamy nadzieję, że tradycja ta będzie podtrzymywana i przyczyni się do umacniania naszych siostrzano-braterskich więzi, a także pomagania sobie wzajemnie w przeżywaniu charyzmatu terezańskiego.

W minionym miesiącu czekało nas jeszcze jedno ubogacające nas, wspólnotowe spotkanie – tym razem z nieco odmienną grupą osób. 25 października, po godz. 15, zagościła w naszym klasztorze dość liczna, 15-osobowa grupa warszawskiego domu przynależącego do fundacji Arka, w skład której weszli asystenci, wolontariusze i oczywiście ich podopieczni – osoby niepełnosprawne, głównie z Zespołem Downa. Nasza aspirantka Ania, tuż przed wstąpieniem do naszego klasztoru, pracowała bowiem przez jakiś czas jako asystent w tej wspólnotcie. Dlatego bardzo pragnęła, abyśmy poznały jej przyjaciół, a także by i oni mogli choć w pewnym stopniu zapoznać się z naszą formą życia, do jakiej podjęcia przygotowuje się Ania. Spotkanie przebiegało w niezwykle radosnej i życzliwej atmosferze. Ubogacił je wspólny śpiew przy akompaniamencie gitary przyniesionej przez jednego z asystentów. Nasi goście pokrótce przedstawili nam formę ich życia, zasady funkcjonowania i główne założenia wspólnot Arki. Również i my, odpowiadając na ich pytania, starałyśmy się przedstawić nasz sposób wspólnego życia i nasze terezańskie ideały. Zaskoczyła nas ogromna prostota, szczerość, otwartość i bezpośredniość w relacji z innymi osób niepełnosprawnych, zwłaszcza z Zespołem Downa. Mogłyśmy osobiście doświadczyć tego, co jest głównym ideałem wspólnot Arki – każdy jest niepowtarzalny i każdy może ubogacić swoją osobą innych, bez względu na to, jakie sprawności posiada. Czasem nawet przez sam fakt bycia. Radosna atmosfera spotkania spowodowała, że niemal straciłyśmy poczucie czasu – wizyta naszych gości znacznie się przedłużyła. Niestety musieliśmy się rozstać, lecz postanowiliśmy kontynuować więź pomiędzy naszymi wspólnotami. Ufamy, że uda nam się zorganizować wspólną Eucharystię i kolejne spotkanie tak, by móc ubogacać się wzajemnie tymi darami, których Bóg nam udzielił, a które przez świat są może tak mało doceniane ...

W minionym czasie nie zabrakło oczywiście w naszym karmelitańskim życiu remontowych akcentów. Choć podjęłyśmy ostatnio drobne prace remontowe wewnątrz klasztoru (m. in. dokończenie remontu rozmównicy św. Rafała), główny nacisk został położony, podobnie jak i w ostatnich miesiącach, na remont naszej klasztornej oficyny. Z utęsknieniem czekamy na koniec prac, które znacznie się przedłużyły i stanowią już dla nas pewne utrudnienie. Mamy nadzieję, że dzięki życzliwości naszych dobroczyńców, od których nieustannie doświadczamy wsparcia oraz pomocy finansowej otrzymywanej od klasztorów naszych Sióstr do końca roku uda nam się ukończyć ów remont i oddać budynek do użytku.

W ostatni dzień października wieczorem I Nieszporami rozpoczęłyśmy obchody Uroczystości Wszystkich Świętych. Choć popularnie kojarzy się ten dzień głównie z modlitwą za naszych bliskich zmarłych, sam 1 listopada jest radosnym dniem komunii z tymi wszystkimi, którzy w Niebie cieszą się pełnym zjednoczeniem z Bogiem i mogą być dla nas wzorem i orędownictwem w naszych codziennym dążeniu do świętości. Dziś, choć z pewną nutką zazdrości patrzymy w ich stronę – biorąc pod uwagę trud doczesności, w którą tak jesteśmy zaangażowani - ufamy, że wspierają nas w codziennych zmaganiach o to, by Królestwo Boże, w którego pełni już uczestniczą, tu, na ziemi jak najbardziej wzrastało w ludzkich sercach i niczym zaczyn przemieniało społeczność ludzką.

W procesie wzrastania, jakim jest nasze życie, wzrastania również do pełni świętości, do której jesteśmy powołani, trzeba przejść przez wiele etapów, postawić wiele kroków. Na szczęście wszystko ma swój „czas”. Czas jest rezerwą, daje nam możliwość rozwoju bez potrzeby przeskakiwania ważnych faz w tym procesie. Każdy krok ma swój czas. Każde wydarzenie ma swój sens. Ale również – każdy czas, jaki nam jest dany, otrzymaliśmy po to, abyśmy nieco wzrosli. Czas bowiem to możliwość wzrostu, aż do pełni, którą osiągniemy w zjednoczeniu z Bogiem i komunii ze świętymi w niebie. Nie tracimy zatem czasu, nie tracimy tej możliwości, a każde wydarzenie życia dobrze wykorzystajmy do osobistego wzrostu.

Treści przemieniające duszę, modlitwę, relacje... czyli 3. wirtualne Spotkanie Prowincjalne

Dnia 9 października 2021 roku (w sobotę) odbyło się 3. wirtualne Spotkanie Prowincjalne świeckich karmelitów bosych Prowincji Warszawskiej. Tym razem było ono dwuczęściowe: Teresowe i ogłoszeniowe. Zaczęło się – jak zwykle – o godz. 10.00, a gościem świeckich karmelitów była s. Lidia Wrona, karmelitanka misjonarka, która zaprezentowała Teresę Wielką jako Europejkę, świadomą perspektywy eklezjalnej, ale też ogromnej roli modlitwy w życiu człowieka i wspólnoty.



Refleksja s. Lidii o Teresie była tak wyrazista, że Święta niejako uobecniła się: nie tylko stała się „mieszkanką” swoich równie niespokojnych, jak nasze, czasów oraz mistrzynią na drodze życia duchowego, ale stała się też na tyle aktualna i atrakcyjna, że jej refleksja stała się wiarygodna i godna przyjęcia. Stała się nam szczególnie bliska poprzez pytanie: CO JA MOGŁABYM ZROBIĆ W KOŚCIELE I DLA KOŚCIOŁA, i do tego w czasach iście trudnych i niespokojnych (w jej przypadku: z Inkwizycją, Indeksami Ksiąg Zakazanych, protestantyzmem, erasmianizmem, ale też z autentyczną troską i dogmatycznością, i misyjnością...). A Pan Bóg poprzez życie Teresy po raz kolejny pokazał, że nie izoluje swoich wybranych od trudów świata, ale w tymże skonfliktowanym świecie nakazuje szukać dróg wyjścia (tj. uczynienia chrześcijaństwa na nowo „żywym”, twórczym i odradzającym). I dla Teresy jedyną istotną odpowiedzią-rozwianiem na wszelkie kryzysy i rozpady dawnych fundamentów jest MOCNE OSOBISTE DOŚWIADCZENIE BOGA przemieniające całe życie, ale też rzutujące na otoczenie – tak głębokie, że rodzi modlitwę pojętą nie tylko jako określona forma, która ma swój czas i miejsce, dni skupienia i rekolekcje, ale głównie jako STYL CAŁEGO ŻYCIA (tj. nienużący sposób bycia zwrócony zarówno KU Bogu jak i KU człowiekowi). Teresa podpowiada, że modlitwa stanowi jedyne drzwi do łask Boga i poważne jej traktowanie porządkuje całe życie. A jednocześnie odnotowuje, że kiedy człowiek jest jej wierny, i szerzej: Ewangelii, przetrzuca mosty pomiędzy tymi, którzy wypracowywali w przeszłości charyzmat Karmelu, jak i tymi, którzy go współcześnie kontynuują, i uzupełnia to stwierdzeniem, że więcej dokona jeden doskonały niż wielu niedoskonałych.

I tak – co chwila – ze strony s. Lidii bombardowały nas nowe treści, niezwykle istotne, równie wyraziste jak Teresa i jej propagatorka.

A w części „ogłoszeniowej” 3. Spotkania dominowały kwestie współfinansowania (razem z Prowincją Krakowską) procesu beatyfikacyjnego Kunegundy Siwiec oraz sposoby zapoznawania się z Instrukcją ws. korzystania z mediów społecznościowych.

Gabriela Żylińska OCDS

Przyrzeczenia definitywne w warszawskiej wspólnotie OCDS

Trzecia niedziela miesiąca była dla nas bardzo radosna. Tego dnia, 17 października, małżeństwo - Monika i Sylwester Roguscy złożyli przyrzeczenia definitywne w Świeckim Zakonie Karmelitów Bosych. Przyjęli predykaty:

Monika od Najświętszego Serca Jezusa i Maryi ; Sylwester od Świętego Józefa.



Są małżeństwem od 24 lat. Razem zapragnęli żyć duchowością Karmelu na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu. Sylwek jest stolarzem, żartował, że pracuje tak, jak św. Józef. Monika pilnuje ogniska domowego.

Podczas Mszy Świętej sprawowanej w Kaplicy, ze wzruszeniem wypowiadali słowa przyrzeczenia, że będą „dążyć do doskonałości ewangelicznej w duchu rad ewangelicznych czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz błogosławieństw według Konstytucji Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych.”

Po Mszy Świętej, na spotkaniu całej wspólnoty (agapie), było radosne świętowanie i życzeniom nie było końca. Na początku te bardziej oficjalne, ale serdeczne, od Ojca Asystenta i Przewodniczącej, a potem każdy indywidualnie złożył życzenia i cieszył się ich radością.

Cała wspólnota została obdarowana prezentami w postaci „złotych myśli” i obrazkami pamiątkowymi naszych Świętych. Nie obyło się też bez pysznego ciasta i innych słodkości.

Monice i Sylwkowi życzymy wytrwałości w podążaniu na Górę Karmel, gdzie czeka na Nich Chrystus.

Cecylia Kopyt OCDS

Warszawa: warsztaty „Dialog we wspólnocie”

*Aby naprawdę spotkać się z drugim człowiekiem, trzeba
bardziej słuchać niż mówić,
rozumieć, niż oceniać,
dzielić się sobą niż dyskutować,
a nade wszystko przebaczać.*

O tych czterech zasadach pomocnych w prowadzeniu dialogu na różnych płaszczyznach życia społecznego, dowiedzieliśmy się podczas naszego spotkania w pierwszą sobotę października. W tym dniu mieliśmy okazję odbyć warsztaty o dialogu we wspólnocie prowadzone przez Pana Jerzego Grzybowskiego i małżonków Państwa Małgosię i Pawła Świdzińskich, animatorów Spotkań Mażeńskich.



Dzięki przeprowadzonym ćwiczeniom mogliśmy się przekonać, że dialog nie jest tylko metodą komunikacji. Dialog jest drogą do spotkania z samym sobą, z drugim człowiekiem, a nade wszystko z Panem Bogiem, drogą do doskonałego wypełniania przykazania miłości Boga i bliźniego, drogą do świętości. Celem dialogu jest poznanie i zrozumienie drugiego człowieka, a życie zgodnie z zasadami dialogu pozwala przyjąć wobec innych ludzi postawę miłosierną.

Podjmując dialog warto jest naśladować Jezusa, który jest najlepszym nauczycielem dialogu. Słuchał i rozumiał człowieka, dzielił się z ludźmi sobą i swoim Ojcem, jego postawa była pełna miłości.

Przed nami sporo pracy by nie tylko nauczyć się na pamięć zasad dialogu, ale żeby żyć zgodnie z nimi. Jednak aby naprawdę dążyć do spotkania z drugim człowiekiem, potrzebna jest łaska Boża, która sprawia, że dialog staje się drogą życia.

Iwona Kornatowska OCDS

Przyrzeczenia w konińskiej wspólnocie OCDS

W niedzielę 10 października, w trakcie comiesięcznego dnia skupienia Wspólnoty OCDS w Koninie, jej członkowie: Piotr od św. Eliasza (Piotrowski) oraz Tomasz od św. Jana od Krzyża (Fabiański) złożyli przed asystentem wspólnoty o. Aleksandrem Szczukieckim OCD swoje pierwsze przyrzeczenia. Dla członków młodej wspólnoty OCDS w Koninie było to również bardzo poruszające wydarzenie, które –

jak wielu podkreśliło – jeszcze bardziej umocni wszystkich w pięknej choć wymagającej drodze do doskonałości. Podczas Eucharystii Ojciec asystent wysłuchał słów przyrzeczeń, które wobec niego, wszystkich członków wspólnoty oraz wielu zebranych wiernych wygłosili publicznie Piotr i Tomasz.



Po Mszy Świętej, jak co miesiąc, o. Aleksander Szczukiecki OCD nałożył szkaplerz karmelitański zainteresowanym osobom, a następnie – z zachowaniem ostrożności sanitarnej – wszyscy zgromadzili się w sali, gdzie mogli złożyć Piotrowi i Tomaszowi okolicznościowe życzenia na uroczystej agapie.

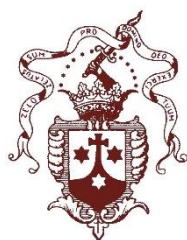
Dzień ten jeszcze bardziej przybliżył nas do siebie we wspólnej determinacji i życzliwym wspieraniu się w codziennym podążaniu za Panem Bogiem. Bogu niech będą dzięki!

Ewelina Trzos OCDS



Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 grudnia** 2021 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raławicka 31
02-601 Warszawa

Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych